

Niezbyt pomyślnie wystartowały w nowym roku koszalińskie zakłady pracy

Wkroczyliśmy w ostatni rok planu sześciolatniego. Zakłady pracy otrzymały w tym roku zwiększone zadania, od wykonania których zależeć będzie realizacja wskazań II Zjazdu partii. Te zadania wymagają pełnej mobilizacji sił, już od pierwszych dni roku, rytmicznego wykonywania planów. Tymczasem...

ROSZARNIA W KOSZALINIE

w dniu 3 bm. wykonała 61 proc. planu dziennego, a 4 bm. 72 proc. A więc nienajlepiej.

Jako powód — zastępca dyrektora podaje złą jakość słomy. Słoma obecnie poddawana przeróbce zawiera do 50 proc. wilgotności, podczas gdy dopuszczalna granica wilgotności wynosi 18 procent. Z takiej słomy otrzymuje się więcej paków niż włókna i dla tego plan produkcji paków został przekroczony, natomiast planu produkcji włókna nie wykonano. Powstają zaległości, które z chwilą rozpoczęcia przeróbki lepszego surowca powinny zostać szybko zlikwidowane.

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY WYROBÓW BETONOWYCH

Również i ten zakład nie wykonał pierwszych planów dziennych. 3 bm. wykonano 59,1 proc. planu dziennego, 4 bm. 78 proc., a 5 bm. 91,4 proc. Powodem był zbyt słaby dopływ prądu. Np. 3 bm. z tego powodu maszyny stały 3 godziny a 5 bm. 4 godziny.

Nie od dzisiaj betoniarńa napotyka na tę trudność. W grudniu ub. roku przestoje wynosiły łącznie 313 maszynogodzin. Jak dotychczas nie pojawiają interwencje w białogardzkiej elektrowni. Odmownie również odpowiedział Zakład Zbytu Energii Elektrycznej w Szczecinie na prośbę zakładu o przyznanie limitu mocy w szczycie.

Betoniarńa ub. roku pracowała rytmicznie i dobrze. Dowodem tego jest wykonanie planu rocznego już 30 października. Ambicją załogi jest szybko nadrobienie powstałych już w tym roku zaległości i rytmiczna realizacja dziennych planów. Pomoc jej musi w tym również i elektrownia białogardzka dbając o dostateczny dopływ prądu do betoniarńi.

FABRYKA MEBLI W KOSZALINIE

Od połowy ub. roku załoga KFM zaczęła wykonywać plany miesięczne. Ale remont kotłowni w listopadzie na skutek unieruchomienia planowanej lokomotywy zastępczej — załamał rytmiczność produkcji. Zaległości nie zdołano dotychczas nadrobić. W rezultacie produkcja poważnej części elementów została wykonana tylko w 50 proc. Odbija się to na dziennych planach, które nie są rytmicznie realizowane.

W fabryce mebli w dalszym ciągu szwankuje organizacja pracy. Brygadziści i majstrowie nie potrafią właściwie rozstawić ludzi w produkcji.

Przytoczone przykłady dowodzą, że nasze zakłady niezbyt pomyślnie wystartowały w nowym roku. A przecież od

rytmicznej realizacji planów dziennych zależy wykonanie planów miesięcznych, planu bież. roku — ostatniego roku sześciolatki. Nie wolno zapominać o tym, że pierwsze dni miesiąca, pierwsze miesiące w roku są tak samo ważne jak ostatnie. Potrzeba jest więc maksymalna mobilizacja wszystkich sił w celu wykonania postawionych zadań.



Tysiące dzieci bawiły się na zabawach noworocznych.

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej u Prezydenta Wilhelma Piecka

BERLIN. Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął w dniu 6 bm. delegację Prezydium Izby Ludowej NRD, która brała udział w praskiej konferencji przedstawicieli parlamentów Polski, Czechosłowacji i NRD.

Szef delegacji J. Diekmann złożył sprawozdanie o przebiegu i wynikach praskiej konferencji przedstawicieli trzech za przyjaźnionych państw.

Wilhelm Pieck zwracając się do uczestników delegacji oświadczył m. in.:

Konferencja praska jest jeszcze jednym poważnym ostrzeżeniem wobec podżegaczy wojennych. Zwraca się ona do wszystkich narodów europejskich i wzywa je, aby przeszkodziły wzmocnieniu militarystyki niemieckiej. Konferencja praska jest bodźcem dla sił pokoju we wszystkich krajach europejskich. Nie ulega wątpliwości, że konferencja praska przyczyni się również do wzmocnienia

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sobota 8 i niedziela 9 stycznia 1955 roku

Rok IV. Nr 7 (708)

Przodujące zakłady dają przykład rytmicznego wykonywania planów

Pierwsze dni roku w przemyśle

OSIĄGNIĘCIA ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH

W ciągu pierwszych 4 dni nowego roku wszystkie kluczowe zakłady przemysłu chemicznego z nadwyżkami wykonywały zwiększone w stosunku do grudnia ub. roku zadania.

Tak np. przez 4 dni br. plany produkcji amoniaku — podstawowego półproduktu do wyrobu nawozów azotowych, zostały wykonane z nadwyżką. Zakłady w Tarnowie i Chorzowie przekroczyły bieżące zadania o blisko 10 tonn. Załoga „Kędzierzyna” uzyskała w tych dniach produkcję amoniaku wyższą o blisko 30 proc. od średniej z grudnia ub. roku. Stwarza to podstawy do wykonania zwiększonych zadań w zaopatrzeniu wsi w nawozy na wiosenną kampanię siewną.

Rytmicznie pracują również zakłady kwasu siarkowego w Włocławku, Wałbrzychu i Toruniu.

Inowrocławskie i Krakowskie Zakłady Sodowe, które

jeszcze do niedawna miały trudności i nie osiągały zadań planowych, dały dodatkową produkcję. Wykonały swe zadania zakłady „Celwisko” w Jeleniej Górze, dają w nowym roku znacznie większą i lepszej jakości produkcję włókien ciętych.

DOBRY START WIELU KOPALN

STALINOGÓRÓD. Większość górnośląskich kopalń pomyślnie wystartowała do zadań w ostatnim roku planu 6-letniego i przekroczyła plan pierwszych dni pracy. Do kopalń takich należą m. in. „Janina”, „Silesia”, „Wesoła”, „Stalin”, „Czeladź”, „Paweł”, „Karol” i inne.

Załoga kopalni „Wesoła”, która w zobowiązaniach produkcyjnych podjętych na I kwartał br. zadeklarowała wydobyć w styczniu ponad 3.700 tonn węgla dodatkowo, w ciągu pierwszych 2 dni roboczych wydobyła już dodatkowo 527 tonn węgla.

Nie wszystkie jednak kopalnie rozpoczęły pracę w nowym roku od rytmicznego wykonywania zadań planowych. Szereg z nich już w pierwszych 2 dniach roboczych stycznia, zadłużyło się wobec naradstwa. Tak np. kopalnia „Kościszewko-Nowa” zadania pierwszych dni pracy wykonała tylko w 84,3 proc. „Niwka-Modrzewów” w 91 proc., „Polska” w 77,3 proc., „Rymer” w 93,8 proc.

Nowe osiągnięcia na budwach huty im. Lenina w pierwszych dniach roku

KRAKÓW—NOWA HUTA. O nowych osiągnięciach w pierwszych dniach pracy w nowym roku, donoszą budowniczości huty im. Lenina.

W rejonie wielkopiecowym rozpoczął pracę nowy ważny obiekt — rozmrzałnia wagonów. Uruchomienie tego obiektu ma zasadnicze znaczenie dla zapewnienia rytmicznej i nieprzerwanej produkcji i wielkiego pieca, a także aglomerowni (spekalni rud) w okresie zimowym.

Proces rozmrzania rudy w wagonach odbywa się w kilku setmetrowej długości tunelach ogrzewanych parą. Pierwsze wagony rudy opuściły już rozmrzałnię.

Wielokilometrowej długości rurociągiem popłynął dla stalowni gaz. Tak więc rozgrzewanie wnętrza pierwszego pieca martenowskiego będzie mogło rozpocząć się już niedługo.

Zespoły montujące drugi ciąg produkcyjny spekalni rud, starają się zapewnić zało-

dze wielkopiecowej odpowiednią ilość aglomeratu najwyższej jakości. Druga taśma spekalnicza przeszła już ostatecznie próby ruchu pod pełnym obciążeniem. W zasadzie zakończono również montaż dalszych pieców grzewczych. Trwa montaż innych ważnych urządzeń kompleksu II taśmy.

Grupa filmowców polskich udała się do Wietnamu

WARSZAWA. Dnia 7 bm. udała się do Wietnamu grupa pracowników wytwórni filmów dokumentalnych w Warszawie.

W skład grupy wchodzi: na czele redaktor Polskiej Kroniki Filmowej Helena Lemańska, operator filmowy Władysław Forbert oraz asystent operatora Roman Trzeszewski.

Wyjazd filmowców polskich ma na celu zebranie materiałów do Polskiej Kroniki Filmowej.

Wykonali plan 6-letni

WARSZAWA. Załoga Zakładów Włókienniczych i Introligatorskich RSW „Prasa” w Warszawie przy ul. Okopowej — przodujących zakładów poligraficznych w kraju — w dniu 7 bm. zameldowała o wykonaniu zadań przewidzianych dla zakładów w planie 6-letnim. Do końca br. zakłady te — jak się przewiduje — ponadplanowo produkują wartości około 24 milionów złotych. Coroczne wykonywanie planów produkcyjnych przed terminem stanowi już tradycję załogi zakładów. U źródeł tych sukcesów leży szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy i stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników.

Ze świata

DELHI

Ja’ donosi Hinduska Agencja Prasowa w dniu 3 stycznia prezydent Jugosławii J. Tito wyjechał z Kalkuty do stolicy Burmy Rangun. Po powrocie z Burmy w końcu bm. prezydent Tito będzie kontynuował swą podróż po Indiach.

TOKIO

Z Tokio donoszą, że dwa amerykańskie samoloty odrzutowe zderzyły się nad Tokio i spadły w płomieniach. Pilioci ponieśli śmierć. Samoloty wywołały pożar.

NOWY JORK

Jak podaje agencja United Press, 5 bm. nad zatoką Meksykańską zderzyły się dwa odrzutowe bombowce amerykańskich sił lotniczych. Wskutek katastrofy zginęły 4 osoby.

WIEDEN

Jak podaje austriackie ministerstwo ubezpieczeń społecznych, w końcu grudnia 1954 r. liczba bezrobotnych Austrii wzrosła w porównaniu z końcem listopada tego roku o 65 tys. osób. Największy wzrost bezrobocia nastąpił w przemyśle drzewnym, metalowym, włókienniczym i budowlanym.

BRUKSELA

Przewodnik związku przemysłowców belgijskich wyraziło zgodę na utworzenie komitetu, który zajmie się wysłaniem delegacji gospodarzy do Chińskiej Republiki Ludowej. Do komitetu tego weszli członkowie przedstawicieli przemysłu i handlu belgijskiego.

Dziennik Romain Rollanda z okresu pierwszej wojny światowej

MOSKWA. W Państwowej Bibliotece ZSRR im. Lenina odbyło się otwarcie paczek z rękopisami wielkiego pisarza francuskiego Romaina Rollanda, który przekazał je na przechowanie tej bibliotece. W liście z dnia 25 listopada 1934 roku do dyrektora Państwowej Biblioteki im. Lenina, Romain Rolland pisał, że paczki zawierają autoryzowane kopie 29 zeszytów „Dziennika z lat wojennych 1914 — 1919”. Autor ustalił termin otwarcia paczek na 1 stycznia 1955 r.

W liście swym Romain Rolland zaznacza, że od 1 stycznia 1955 r. rękopisy stanowią będą własnością Biblioteki im. Lenina i mogą być wydane oraz wykorzystane do prac historycznych lub literackich. Zgodnie z wymienionymi warunkami, komisja, w której skład w-

szli minister Kultury RFSRR T. M. Zujewa, wiceminister Kultury ZSRR F. D. Chruszow, dyrektor Państwowej Biblioteki ZSRR im. Lenina P. M. Bogaczow oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i Ministerstwa Kultury RFSRR, Związku Pisarzy Radzieckich, WOKS, Biblioteki im. Lenina i TASS — otworzyła 1 stycznia 10 paczek opieczętowanych lakowanymi pieczęciami. Na paczkach tych Romain Rolland w skróconie napisał daty ich otwarcia. Paczki zawierają 29 zeszytów „Dziennika z lat wojennych” o łącznej objętości 2.650 stron maszynopisu z własnoręcznymi poprawkami autora.

Obecnie przygotowuje się przekład rękopisów na język rosyjski, a następnie przystąpi do ich wydania.

Wykorzystać sprzyjające warunki atmosferyczne dla wykonania planu wywózki drewna w I kwartale b.r.

Do 31-go grudnia ub. roku Koszaliński Okręg Lasów Państwowych wykonał swoje roczne zadania wywózowe w 99 proc. W tym samym terminie wywieziono 36 proc. ilości drewna planu awansowego.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, nie ma my jednak bynajmniej powodu do zadowolenia. Nie został wykonany plan asortymentowy, a do pełnej realizacji planu awansowego brakuje 64 proc. Nie wykonali swoich zadań wywózowych ani chłopi indywidualni, ani spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i POM-y. Transport PCD zrealizował zaledwie 72 proc. planu.

Największe ilości drewna wywieźli chłopi powiatów: Człuchów (75 proc.), Wałcz (63 proc.), Szczecinek i Złotów (68 proc.). Natomiast szczególnie słabo przebiegała wywózka drewna w powiatach: Miastko (38 proc.), Białogard (34 proc.), Kołobrzeg i Świdwin (po 31 proc.).

O wysokiej lokalnej powiatu człuchowskiego

zadecydowali przede wszystkim indywidualni chłopi. Na czoło wsi tego powiatu wybijają się Polonica i Dobolewo. W powiecie wałeckim w dalszym ciągu w akcji wywózki drewna przoduje gromada Stara Żubianka, a niewiele ustępują jej chłopi z Żubna. Na pochwałę zasłużyli sobie chłopi indywidualni z Łiszkiwa, Sulikowa i Gwdy Wielkiej w powiecie szczecińskim. Jednak i tam nie wszystkie gromady przystąpiły do wywózki drewna. Nie wywieźli jeszcze ani kawałka drewna gromady Sierpczyński i Jaromin (pow. Człuchów), Luboń i Kobylnica (pow. Słupsk) oraz wiele innych gromad w pozostałych powiatach.

Udział PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych w tej akcji jest nadal znikomy. Mimo, że Ministerstwo PGR

oraz CZ POM wystosowały odpowiednie zarządzenia dotyczące udziału wsi w wywózce drewna, szereg POM i wiele PGR nie kwapi się do pracy przy wywozie drewna. To samo dotyczy wielu spółdzielni produkcyjnych. Są jednak spółdzielnie produkcyjne jak np. Mielęcin w powiecie wałeckim, która wywieźła 120 m³ drewna, mimo że nie zawarła umowy. Trzeba, aby inne spółdzielnie poszły za jej przykładem. W ten sposób spółdzielnie przyczynia się do wykonania planu wywozu drewna dla potrzeb przemysłu, a sobie przysporzą dodatkowy dochód.

Niejednokrotnie wywóz drewna utrudniają nieuprzątnięte z gałęzi i chrustu zęby, brak szlaków srywkowych dla koni. Wina za to

spada na poszczególne rejon LP.

W I kwartale br. zadania związane z wywózką drewna poważnie wzrosły. W związku z tym na zarządy spółdzielni produkcyjnych, kierownictwo POM i PGR, PCD i przydziały gromadzkich rad narodowych spada obowiązek pełnego wywiązania się z zawartych umów. W pracy tej, wydanej pomocy muszą udzielić aktywności komitety powiatowych partii i pracownicy aparatu powiatowych rad narodowych. Należy zaznajomić chłopów z dogodnymi warunkami zapłaty za wywózkę drewna.

Obecne warunki atmosferyczne wybitnie sprzyjają wywozowi drewna. Nie wolno zmarnotrawić ani chwili czasu. Drewno jest jednym z niezbędnych surowców budowlanych i przetwórczych. Od jego terminowego i stuprocentowego dostarczenia zależy produkcja naszych kopalń, tartaków i innych zakładów przemysłowych.

(m)

Próby zmiany ordynacji wyborczej we Francji

PARYŻ. Rząd Mendes-France'a złożył w biurze Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy przewidujący przywrócenie ordynacji wyborczej sprzed 1946 r. Jak wiadomo, w r. 1946 wprowadzono proporcjonalny system wyborów deputowanych do Zgromadzenia Narodowego według departamentów, na podstawie ilości głosów uzyskanych przez każdą partię. W 1951 r. koła reakcyjne pragnąc pozbyć się partii demokratycznej przedstawicielstwa w parlamencie wprowadziły dla większości departamentów nowy system wyborów, według którego partia lub blok partii, uzyskujący absolutną większość głosów otrzymuje wszystkie mandaty z danego departamentu.

Zaproponowana obecnie przez rząd francuski ordynacja wyborcza przewiduje wybory nie według departamentów, lecz z małych okręgów wyborczych, czyli że głosowa nie odbywać się będzie nie na listy poszczególnych partii, lecz na poszczególnych kandydatów. W wypadku, jeżeli kandydat nie otrzyma absolutnej większości głosów, wyznacza się drugą turę głosowania, przy czym kandydatury przechodzą względna większość głosów. Jak podkreśla prasa francuska, tego rodzaju system wygodny jest dla partii koalicji rządowej, które, nie dysponując nawet każdą z osobną poparciem wyborców, mają możliwość wystawienia w drugiej turze wspólnego kandydata i utracenia kandydata opozycyjnego.

Inflacja w Brazylii

NOWY JORK. Jak donosi prasa brazylijska, w Brazylii poważnie zwiększyła się inflacja. Według danych dziennika „Imprensa Popular”, w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie ub. roku puszczono w obieg 7 miliardów cruzeiros, a w grudniu 1954 roku — 4 miliardy cruzeiros. Jak podkreśla „Imprensa Popular” w latach od 1939 do 1955 roku ilość banknotów na głowę ludności zwiększyła się w Brazylii prawie 8-krotnie.

Przed nawiązaniem stosunków handlowych między Japonią a Chinami i ZSRR

PEKIN. Jak podaje agencja Nowych Chin, rząd japoński zamierza wkrótce wystąpić do Chin i ZSRR o nawiązanie handlowe. Informacja ta została podana przez premiera japońskiego Hatojamę na konferencji prasowej. Premier japoński stwierdził, że delegacje handlowe z Chin i ZSRR mogą odwiedzić Japonię w celu zapoznania się z możliwościami rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych.

Przygotowania do wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu

BERLIN. Władze niemieckie prowadzą wzmożone przygotowania do utworzenia agresywnej armii zachodnio-niemieckiej.

W urzędzie Elanka, który jest faktycznym ministerstwem wojny Niemiec zachodnich, zakończono już dawno ewidencję b. oficerów hitlerowskich. Mają oni zająć najwęższe stanowiska we wskrzeszonym Wehrmachcie.

Ukazujący się w Hamburgu „Der Spiegel” pisze, że frakcja CDU w Bundestagu przygotowuje utworzenie specjalnej komisji do spraw kadr oficerskich. Komisja ta zajmie się rekrutacją oficerów dla tworzenia armii spośród b. oficerów wojsk SS, a w pierwszym rzędzie spośród bezprawnie zwolnionych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Narody wyrażają swój sprzeciw wobec zamierzonej remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Milijony pokój ludzi na całym świecie coraz ostrzej potępiają wszelkie próby remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Walka przeciwko uzbrojeniu Wehrmachtu nabiera nowej mocy po ostatniej decyzji francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

HELSINKI. Prasa fińska nadal komentuje wyniki debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad układami paryskimi. Dziennik „Työkan Sanomat” w artykule

wstępny pisze, że wynik głosowania z 30 grudnia ub. roku był następstwem niebywałego nacisku USA i Anglii na Zgromadzenie Narodowe. Dziennik przypomina, że

francuskie Zgromadzenie Narodowe wybrało zaskakująco na podstawie antydemokratycznej ordynacji wyborczej, w wyniku czego liczba miejsc uzyskanych przez komunistów w parlamencie nie odzwierciedlała woli wyborców. „Fakt, że nawet takie Zgromadzenie Narodowe — pisze dziennik — niejednokrotnie odrzucało wnioski dotyczące uzbrojenia Niemiec, daje pośrednio wyraz rzeczywistym nastrojom narodu francuskiego, który stanowczo przeciwstawia się uzbrojeniu Niemiec”.

WALKA NARODU BELGIJSKIEGO

BRUKSELA. Prasa belgijska donosi, że dnia 3 stycznia na wlecu w Bensch (prowincja Hainaut) przemawiała znana bojownicza o pokój, laureatka Stalinowskiej Nagrody Pokoju, Isabelle Blume. Na jej wezwanie wielu uczestników wlecu podpisało rezolucję protestacyjną przeciw uzbrojeniu Niemiec zachodnich.

Postępową organizacją kobiecą „Związek Kobiet” zbiera w wielu miastach belgijskich podpisy pod rezolucją protestacyjną przeciw wskrzeszeniu Wehrmachtu.

Dziennik „Drapeau Rouge” poświęca swój artykuł wstępny z dnia 4 stycznia br. sprawie jednolitego frontu wszystkich pracujących Belgii w walce o pokój przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Artykuł kończy się hasłem: „Jednoczmy się w walce przeciwko największemu niebezpieczeństwu, jakie grozi obecnie pracującym Belgii i całemu narodowi belgijskiemu — przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich”.

Oreǳie Eisenhowera w związku z rozpoczęciem sesji nowego Kongresu USA

NOWY JORK. Dnia 6 stycznia rozpoczęła się sesja nowego Kongresu USA. Na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu prezydent Eisenhower odczytał tradycyjne oreǳie, którego część pierwsza była poświęcona przeglądowi polityki zagranicznej USA. Prezydent szczegółowo przedstawił posunięcia dyplomacji amerykańskiej, zmierzające do utworzenia militarnych bloków i koalicji w różnych częściach świata. Eisenhower poświęcił dużo uwagi paktowi militarnemu Azji południowo-wschodniej (tzw. SEATO) oraz podpisaniu niedawno układów między USA a kliką Czang Kai-szeka.

Stworzenie tych bloków militarnych, podobnie jak usiłowania wskrzeszenia imperializmu niemieckiego — prezydent USA nazwał „posunięciami obrotowymi”.

Eisenhower oświadczył, że „świat znalazł się w impasie”, i dodał, że Stany Zjednoczone „powinny być przygotowane do wykorzystania procesu rokowań we wszystkich wypadkach, gdy będą one sprzyjały sprawie bezpieczeństwa i trwałego pokoju, sprawie, której się poświęciły Stany Zjednoczone i inne kraje”.

Znaczną część swego przemówienia Eisenhower poświęcił budżetowi wojskowemu na rok bieżący oraz przygotowaniom wojennym, zapowiadając zwiększenie produkcji wszystkich rodzajów broni i rozbudowę wszystkich rodzajów wojsk.

Jak głosi oreǳie, 2/3 całego budżetu federalnego przeznaczona jest na cele wojskowe. Budżet wojskowy przewiduje kontynuowanie gromadzenia wiel-

kich zapasów materiałów strategicznych „w celu wzmocnienia bazy mobilizacyjnej”. Budżet przewiduje także „strategiczną koncentrację mocy w drodze zmiany wzajemnego stosunku niektórych rodzajów sił zbrojnych”. Oreǳie podkreśla, że Stany Zjednoczone „będą kontynuowały i rozszerzały produkcję broni atomowej dla sił lądowych, morskich i lotniczych”.

Dla usprawiedliwienia intensywnych przygotowań wojennych Eisenhower raz jeszcze po wtórzył oklepane frazesy o „niebezpieczeństwie radzieckim”.

Oreǳie prezydenta USA świadczy, że sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych będą całkowicie podporządkowane celom polityki zagranicznej imperializmu amerykańskiego. Z oreǳia tego wynika m. in., że pod pretekstem walki przeciwko „działalności dwersyjnej” kontynuowane będzie dławienie wszelkiego oporu wobec obecnego kursu kół rządzących USA. Prezydent USA zapowiedział także, iż wydatki wojskowe rządu amerykańskiego wykluczą jakiegokolwiek obniżkę podatków w roku bieżącym.

Krach na giełdzie amerykańskiej

NOWY JORK. Agencja United Press donosi, że dnia 6 bm. wieczorem nastąpił na giełdzie nowojorskiej gwałtowny spadek kursów akcji przemysłu samochodowego, chemicznego, transportu kolejowego, przemysłu naftowego i lotniczego. Spadły również kursy akcji przemysłu stalowego.

Senator Fulbright zakomunikował, że komisja bankowa Senatu zamierza zbadać przyczyny krachu giełdowego, „by uniknąć kryzysu z roku 1929”.

Komentarz dnia

Po Zjeździe KPD

W dniach od 28 do 30 grudnia 1954 roku odbył się w Hamburgu Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec. Obrady Zjazdu toczyły się w szczególnie poważnej chwili dla narodu niemieckiego. Kilkanaście dni przedtem w Bundestagu odbyło się pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji układów paryskich. W dniach Zjazdu bohaterki narodu francuski walczyły z brutalnym naciskiem ze strony swych zachodnich „sojuszników” żądających przyjęcia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe hańbiących układów o wskrzeszeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec wskazał, że w toczącej się obecnie walce przeciw baronom Ruhr — typu Kruppa, Flicka, czy Pfordemengesa, wietrzącym nieczym szakale nowy żer w postaci zysków zbrojeniowych, wyrosła i rozrasta się z dnia na dzień nowa siła. Jest nią kształtująca się jednolita działająca klasa robotnicza, której tak panicznie boją się bankierzy, fabrykanci i wszelkiej maści wyzyskiwacze.

Niemiecka klasa robotnicza pomna jest bolesnych nauk historii sprzed r. 1933, kiedy to rozbiła w łonie ruchu robotniczego ułatwiło dojście do władzy kohortom Hitlera. Dzisiaj, mimo iż poszczególne prawicowe przywódcy socjaldemokratyczni — zwłaszcza przedstawiciele tzw. frakcji amerykańskiej — odrzucają współpracę z komunistami, to jednak szerokie masy członkowskie nie oglądają się na tego rodzaju „przywódców”. Wystarczy powiedzieć, że III Kongres zjednoczenia zachodnio-niemieckich związków zawodowych, zrzeszającego przeszło 6 milionów członków — komunistów, socjaldemokratów, chadeków i bezpartyjnych, wypowiedział się przeciw planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich, mimo iż przywódcy związków w rodzaju Freitaga chętnie by taki podarek złożył Adenauerowi. A III Federalny Kongres Młodzieży Związkowej, a więc tej części społeczeństwa, która ma przede wszystkim spełnić rolę „mięsa armatniego”, jednomyślnie wypowiedział się przeciwko planom urzędu Elanka — poboru młodzieży.

W tej sytuacji szczególna rola, jak stwierdził Zjazd KPD, przypada komunistom niemieckim. Czołowym zadaniem chwili jest jednolite działanie, jednolite akcje w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, w walce o popularyzowanie jedynej drogi dla Niemiec, drogi, jaką nakreśliła deklaracja konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W referacie sprawozdawczym, wygłoszonym na Zjeździe KPD przez członka sekretariatu partii, tow. Mohana, czytamy:

„Sukces realizacji wszystkich uchwał zależy przede wszystkim od jednolitej działalności klasy robotniczej. Jedność akcji stać się musi podstawą ogólnej strategii. Jedność ta obejmuje wszystkich robotników, socjaldemokratów, członków chrześcijańskiej demokracji i bezpartyjnych, zorganizowanych i niezorganizowanych. Jedynym warunkiem jednolitej akcji jest wspólna walka o wspólnie wysunięte postulaty”.

Już nieraz ludność na zachodzie Niemiec wykazała, że jednolite akcje nie jest dla

niej pojęciem głośliwym. Na odbytym w lipcu 1954 r. w Berlinie zjeździe partii socjaldemokratycznej wieli delegatów terenowych domagało się nawiązania współpracy z komunistami w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — odradzającemu się militarystom, junkierstwu, monopolistom. Wydarzenia ostatnich miesięcy, niosące z sobą zagrożenie bezpieczeństwa narodów europejskich i groźbę katastrofy dla narodu niemieckiego, uocniły ducha bojowego członków i aktywistów socjaldemokratycznych. Pod potężnym naciskiem dół partyjnych przewodniczący partii, Ollenhauer, wyraża obecnie w imieniu partii sprzeciw wobec układów paryskich, które, jak powiedział, „niosą ze sobą groźbę wojny bratobójczej i będą śmiertelnym ciosem dla demokracji i pokoju”.

Obecna sytuacja stwarza szczególnie pomyślnie warunki dla osiągnięcia jednolitej działalności ruchu robotniczego. Ostatnie wielkie strajki — zwłaszcza w Niemczech południowych — były wielką manifestacją jednolitej akcji robotników komunistów i socjaldemokratów. Z walki o podwyżkę płac przeistoczyły się one w demonstrację przeciwko poborowi młodzieży niemieckiej do wojska, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Jedność akcji uświadocniła się także w walce przeciwko próbom rządu niemieckiego zdezlegalizowania Komunistycznej Partii Niemiec. Na wytoczony partii proces robotniczy zachodnio-niemieccy — bez względu na to, czy są socjaldemokratami, czy członkami związków chrześcijańskich — odpowiedzeli jednomyślnie. Rozumieją bowiem aż nadto dobrze, że proces przeciwko partii komunistycznej jest tylko wstępem do obezwładnienia całej klasy robotniczej. Historia hitlerowskiego terrorku uczy, że za oderzeniem w produkcji oddział klasy robotniczej — partię komunistyczną, idą dalsze — w partię socjaldemokratyczną i inne organizacje robotnicze.

W dniach procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, miasta i wieś zachodnio - niemieckie pokryły się napisami: „Ręce precz od KPD!”. Hasło to stało się nie tylko hasłem partii komunistycznej, ale i wysuwane jest również przez robotników socjaldemokratów.

W walce tej umacnia się i krzepnie tak konieczna niemieckiej klasie robotniczej i całemu narodowi niemieckiemu — jednolite działanie, jednolite akcje. Niemal rolę w umacnianiu jednolitej odegrali ci robotnicy socjaldemokracji, którzy brali udział w wycieczkach do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oni to m. in. głoszą prawdę o Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wielkie osiągnięcia demokratycznego państwa niemieckiego, gdzie u władzy jest lud pracujący, wywarły wielkie wrażenie na socjaldemokratycznych uczestnikach wycieczek.

Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec był przełomowym momentem w walce klasy robotniczej na zachodzie Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że uchwały Zjazdu pomogą zmocnić walkę przeciwko wrogom narodu niemieckiego, wrogom wszystkich narodów europejskich, wrogom pokoju w Europie.

MIECZYSLAW TOMALA

Rząd Indonezji uznał Wietnamską Republikę Demokratyczną

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Dżakarty:

Prasa podaje, że rząd indonezyjski postanowił uznać Wietnamską Republikę Demokratyczną.

Witając z zadowoleniem uznanie przez rząd Indonezji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, dziennik „Berita Indonesia” w artykule wstępnym podkreśla, że Wietnamska Republika Demokratyczna „jest przyjacielem Indonezji”. Prowadzi ona podobnie jak Indonezja wytrwałą walkę przeciwko kolonializmowi. Uznaje WRD — to postępowy krok rządu, zgodny z zasadą naszej niezależnej polityki zagranicznej, zmierzającej do zapewnienia pokoju na całym świecie.

W zakończeniu dziennik stwierdza, że uznanie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przyczyni się do ustanowienia trwałych stosunków między oboma krajami we wspólnym walce o zlikwidowanie kolonializmu.

Koła imperialistyczne dążą do zmontowania agresywnego bloku na Środkowym Wschodzie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Rząd USA wzmożył w ostatnim czasie działalność zmierzającą do zmontowania agresywnego bloku państw w Środkowym Wschodzie.

Sytuacja na Malajach

PEKIN. Doniesienia prasy z Malajów świadczą o nowych sukcesach Armii Ludowej w wywoleniu.

Korespondent agencji United Press donosi z Singapooru, że mimo licznych operacji wojskowych oraz represji wobec ludności malajskiej ze strony władz angielskich, liczebność armii wywolenczej stale wzrasta.

Jak donosi agencja Associated Press, w księstwie Pahang 4 bm. partyzanci wysadzili w powietrze pociąg towarowy.

Anglicy starają się obecnie znaleźć sojuszników do walki z ruchem narodowo-wywolenczym na Malajach. Według doniesień agencji Reuters, w najbliższym czasie mają być przeprowadzone w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami rządu syjamskiego.

O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi?

MOSKWA. „O czym nie powinni zapominać amerykańscy politycy atomowi?” — oto tytuł artykułu generała Gritozina, opublikowanego w „Prawdzie”.

W ciągu szeregu lat oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych mówili o „monopolu” USA w dziedzinie broni atomowej. Potem podnieśli oni wrzawę wokół „przewagi” w dziedzinie projektowania broni wodorowej. W rzeczywistości natomiast okazało się, iż Stany Zjednoczone nie mają monopolu ani na broń atomową, ani na wodorową. Generalnie z amerykańskiego ministerstwa wojny — pisze dalej autor — usiłowali nastraszyć narody innych krajów bronią termojądrową, lecz na straszliwy swój własny naród. W takiej sytuacji amerykańscy politycy atomowi starają się „poprawić” sytuację, wywołując teorie „Blitzkriegu”, którą głosili w swoim czasie hitlerowcy.

Amerykańscy politycy atomowi starają się przekonać swych rodaków, że lotnictwo amerykańskie zdolne jest zre-

komo zadać „błyskawiczny” cios obiektom w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej nie obawiając się przy tym konsekwencji. Jednakże — podkreśla autor — amerykańscy politycy atomowi nie powinni zapominać, że Związek Radziecki dysponuje wszelkimi środkami niezbędnymi do rozgromienia agresorów. W szczególności jeśli chodzi o lotnictwo, to powinni o tym dobrze wiedzieć ci, którzy snuli plany prowokacji lotniczych przeciwko ZSRR.

W ciągu ostatnich lat samoloty amerykańskie nęjdokrotnie usiłowaly „wymacać” radzieckie granice powietrzne. Próby te zawsze spotykały się z druzgocącą odpową bohaterów lotników radzieckich stojących wiernie na straży świętych granic ojczyzny socjalistycznej.

Niechaj nikt nie wątpi, że również w przyszłości radzieckie siły lotnicze będą czujnie chroniły granice państwowych Związku Radzieckiego.

Rzeczą niezmiennie pożyteczną jest przypomnieć również pewne inne fakty z niedawnej przeszłości. Czyż zapomnieli w ministerstwie wojny

USA jakie były rachuby Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej? Plan rozgromienia północnej Korei z powietrza — oto co leżało u podstaw tych planów. Wykonując te plany, dowództwo naczelne Stanów Zjednoczonych uruchomiło ogromne siły lotnictwa. Jednakże młode lotnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ścisłym współdziałaniu z artylerią przeciwlotniczą z powodzeniem gromiło lotnictwo amerykańskie.

A czy fiasko planów amerykańskich wojny lotniczej w Korei nie było jedną z przyczyn tego, iż Stany Zjednoczone z takim uporem starają się uzbroić Niemcy zachodnie, wskrzesić Wehrmacht jako środek prowadzenia wojny na lądzie?

Związek Radziecki — konkluduje autor — niezmiennie wypowiadał się i wypowiada za zakazem broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, za redukcją zbrojeń w interesach pokoju i bezpieczeństwa narodów. Broniliśmy i bronimy sprawę pokoju. Jednakże ci, których opanova „histeria atomowa” powinni wiedzieć, że ich „Blitzkrieg” może zakończyć się tylko „Blitzkrachem” — o tym nigdy nie powinni zapominać panowie politycy atomowi.

Komentarz agencji TASS w związku z otwarciem sesji Kongresu USA

MOSKWA. W związku z otwarciem sesji 84 Kongresu amerykańskiego, agencja TASS zamieszcza komentarz, w którym czytamy:

Jak wiadomo, w rezultacie wyborów 2 listopada ub. roku partia demokratyczna zdołała uzyskać kontrolę nad oboma Izdami Kongresu, mimo że większość demokratyczna jest niewielka. Skład Senatu przedstawia się obecnie następująco: 48 demokratów, 47 republikanów oraz 1 niezależny — senator Morse, który oświadczył, że będzie głosował razem z demokratami. W Izbie Reprezentantów demokraci mają 232 mandaty, a republikanie — 203.

Dysponując większością w obu Izbach, demokraci mają prawo decydować o składzie różnych komisji Kongresu, w tym znaczących przewodniczących tych komisji i za ich pośrednictwem wpływać na losy ustaw.

Zdaniem obserwatorów politycznych, nowy układ sił w Kongresie nie spowoduje żadnej wyraźnej zmiany w polityce wewnętrznej i zagranicznej USA. Natychmiast po wyborach w dniu 2 listopada ub. roku wybitni przedstawiciele partii demokratycznej oświadczyli, że większość demokratów w Kongresie będzie działała „w duchu prawdziwej dwupartyjności”.

Poruszając sprawę układu sił w Kongresie, waszyngtoński korespondent agencji Associated Press pisał przed kilku dniami:

„Wśród przywódców obu partii panuje zgodność poglądów, że potężne czynniki zakulisowe przyczyniają się do współpracy obu partii”.

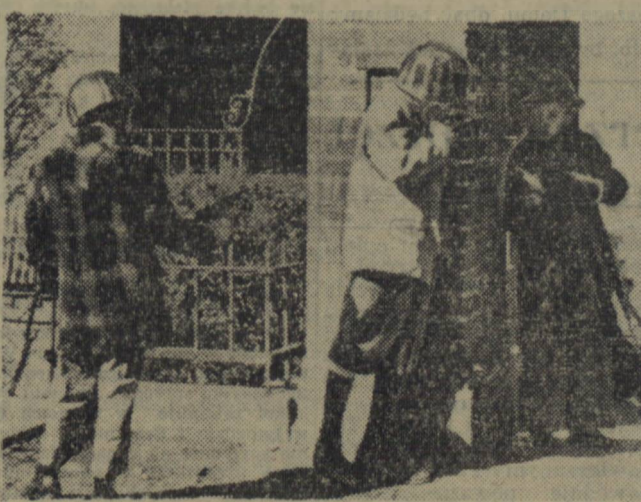
Podobnie jak w roku ubiegłym, najpotężniejszym ugrupowaniem w Kongresie jest obecnie reakcyjna koalicja demokratów ze stanów południowych i republikanów ze stanów środkowego zachodu. Szczególnie wzrasta wpływ demokratów ze stanu Texas. Wstępne dane o składzie komisji w obu Izbach Kongresu świadczą, że demokraci ze stanów południowych stoją na czele 8 spośród 15 komisji senackich oraz 9 spośród 19 komisji Izby Reprezentantów. Przewodniczącym większości demokratycznej w Senacie, został wybrany senator z Teksasu — Johnson, a przewodniczącym Izby Reprezentantów — deputowany z Teksasu — Rayburn.

Program rządu Eisenhowera wpłynął do Kongresu w ciągu stycznia. Jak donosi prasa amerykańska, Kongres rozpatrzy przede wszystkim sprawę ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, układ w sprawie bloku militarnego Azji południowo-wschodniej (SEATO), układ zawarty niedawno między USA a kliką Czang Kai-szeka, sprawę zwiększenia rezerwy sił zbrojnych oraz problem „pomocy wojskowej” dla państw obcych.

Jeśli chodzi o rządowy program polityki wewnętrznej to — zdaniem kół młodszych — nie różni się on niczym od programu zeszłorocznego. W dalszym ciągu przytłaczająca większość wydatków budżetowych USA przeznaczana jest na cele militarne, a wydatki na cele społeczne stanowią znikomą sumę.

Doświadczenia przeszłości — stwierdza w zakończeniu agencja TASS — wskazują, że różnice poglądów między republikanami a demokratami zachodzą jedynie w mniej ważnych sprawach. W zagadnieniach zasadniczych republikanie i demokraci działają stale ręką w rękę, ponieważ za plecami jednych i drugich stoją wielkie monopole USA.

Wzrost przestępczości w USA



Ułubiona rozrywka amerykańskich dzieci, pozostających pod wpływem „budującej” literatury dziecięcej, traktującej o mordach, kradzieżach, napadach gangsterskich i opisującej okropności wojny — jest zabawa w „wojnę” lub „gangsterów”. Na zdjęciu: zabawa dziecięcą. (Foto-CAF)

NOWY JORK. Dyrektor Federalnego Biura Śledczego (FBI) Hoover w dorocznym sprawozdaniu stwierdza, że w 1954 r. dokonano w USA więcej przestępstw niż kiedykolwiek w historii Stanów Zjednoczonych. „Rok ubiegły — głosi sprawozdanie — był nowym rekordowym rokiem w ciągu ostatnich 10 lat pod względem ilości grabieży, napadów, gwałtów, kradzieży” itd.

Według tymczasowych danych, liczba ciężkich przestępstw w 1954 r. wzrosła o 5 proc. w porównaniu z 1953 rokiem.

Według poprzednich doniesień dziennika „New York Times” w 1953 r. popełniono w USA około 2.160 tys. ciężkich przestępstw.

ROZPOCZĘTA w dniu 5 stycznia br. kampania sprawozdawczo - wyborcza do Instancji związkowych stanowi wydarzenie o doniosłym znaczeniu w życiu naszego ruchu zawodowego. W tysiącach fabryk, hut, kopalń, przedsiębiorstw i instytucji związkowców poddają krytycznej ocenie roczną działalność zakładowych organizacji związkowych, wysuną postulaty pod adresem przy władz związkowej organizacji, wybiorą do nich najlepszych przedstawicieli.

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych odbywają się w naszych zakładach pracy nie po raz pierwszy. Od kilku lat, rokrocznie, przeprowadza się wybory do rad zakładowych i miejscowych. Czemu jednak przypisać, że — obok wielu przykładów słusznego i prawidłowego przeprowadzania kampanii wyborczej — zdarzały się w przeszłości wypadki wypaczenia charakteru tej akcji, traktowania zebrań sprawozdawczo - wyborczych w sposób formalistyczny. Jako jeszcze jednego zebrań załogi? Odpowiedź jest jasna. Aktyw związkowy nie zawsze zdawał sobie sprawę, że kampania sprawozdawczo-wyborcza, to wielka i odpowiedzialna akcja polityczna, której głównym celem jest

Kampania sprawozdawczo - wyborcza — odpowiedzialną akcją polityczną

STANISŁAW STACHACZ
sekretarz CRZZ

podniesienie aktywności mas, rozwinięcie ich inicjatywy i pomysłowości dla zażytkowania jej dla dalszego rozwoju naszych zakładów i zabezpieczenia systematycznego polepszania warunków życia materialnego i kulturalnego ludzi pracy.

Tym właśnie duchem — duchem wielkiej mobilizacji politycznej załóg — powinny być przesyczone wszystkie przygotowania do zebrań sprawozdawczo - wyborczych w zakładach.

Co to znaczy nasycić kampanię treścią polityczną? Znaczący to omawiać wszystkie istotne sprawy, którymi żyje załoga. Poruszyć wszystkie zagadnienia, które nurtują robotników i pracowników. Analizować błędy, dotrzeć do ich źródeł i wskazać drogę ich unikania na przyszłość. Dokładnie poinformować załogę o realizacji w okresie minionej kampanii wysuniętych przez związkowców wniosków. Głęboko zastanowić się nad tym, czy organizacja związkowa podchwytowała i realizowała inicjatywy załogi w dziedzinie współzawodnic-

stwa, walki o obniżkę kosztów własnych, o wzrost wydajności, walki o postęp techniczny itp. Przeanalizować skrupulatnie, czy rada zakładowa wykorzystwała wszystkie możliwości w kierunku polepszenia warunków materialnych, społecznych i kulturalnych załogi i wysunąć wnioski z dostrzeżonych błędów i niedomagań. Oto treść polityczna dobrze przygotowanej kampanii wyborczej.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza do Instancji związkowych, to wielka akcja polityczna, obejmująca miliony ludzi pracy. Należy więc stworzyć im warunki do pełnego, swobodnego wyrażania swoich myśli i postulatów na zebraniach wyborczych.

Szeroka krytyka pomoże nam w wykonaniu powierzonej nam zadania, które stało przed nami w roku 1953. Ostatni rok planu 6-letniego będzie bowiem wymagał od nas wielkiego wysiłku, ażeby doprowadzić do koń-

ca wszystkie zamierzenia zawarte w tym planie, zwycięsko zrealizować wskazania II Zjazdu naszej partii o podniesienie słowy życiowej społeczeństwa. Z tym wiąże się oczywiście sprawa generalnej mobilizacji przez organizację związkową wszystkich załóg do wykonania zadań gospodarczych; z większą energią, owością, odrzucając wszelki formalizm, organizacja związkowa pokierować ma ruchem współzawodnicstwa; strzec wykonania wszystkich punktów, zawartych w zakładowych umowach zbiorowych i we wzajemnych zobowiązaniach dyrekcji i załogi, pomagać ludziom w ich codziennych, drobnych nawet sprawach.

Masy domagają się od swojej organizacji związkowej szczerego i jasnego mówienia o swoich sprawach. I tylko uczelne postawienie tych czy innych problemów przed załogą podnosi autorytet związku w jej oczach, zachęca do współdziałania

ze związkami, budzi zaufanie do działalności związkowej. Ludzie pracy odmówią swego zaufania tym, którzy byli nie działaczami, ale biurokratami. Wybiorą zaś najlepszych spośród siebie, tych, którzy przodują w pracy zawodowej i społecznej, którzy swoją postawą moralną, serdecznością do ludzi, rozumą w postępowaniu zasłużyli na pełne zaufanie. Będą wysuwać do władz związkowych wszystkich szczebli nie tylko aktywistów partyjnych, cieszących się zaufaniem, ale i bardzo szeroki, liczny aktyw bezpartyjny, ludzi, którzy wykazali, że potrafili ofiarować i poświęcić, kierując się w swej pracy wskazaniami partii, służąc interesom załogi. Musimy ostro zwalczać sekularne tendencje zmierzające do ograniczania liczby działaczy bezpartyjnych we władzach związkowych.

Organizacje związkowe są największą transmisją partii do mas, sprzegają partię z milionami bezpartyjnych. Siła partii zależy od jej oparcia się właśnie na jak

najszerszych masach, od znajomości potrzeb mas, od zaufania do partii bezpartyjnych. Toteż w tak ważnej kampanii politycznej, jak wybory nowych władz związkowych, pomoc partii jest rzeczą bardzo istotną. Członkowie partii — związkowcy powinni poczuwać się do obowiązku przodowania innym w zabezpieczeniu demokratycznego charakteru wyborów, nieskrępowanej dyskusji, w zwalczaniu wszelkich sekularnych tendencji ograniczania krytyki, w zwalczaniu obaw przed szerokim wysuwaniem bezpartyjnych kandydatów do władz związkowych.

Ale przede wszystkim kampania sprawozdawczo-wyborcza, jej przebieg i rezultaty zależne są od wysiłku całego aktywnego związku, od jego ofiarności i stopnia dojrzałości politycznej. Tym właśnie duchem — duchem wielkiej mobilizacji politycznej szerokich mas — przesyczone muszą być wszystkie bez wyjątku zebrań sprawozdawczo-wyborczych, począwszy od grup związkowych, a skończywszy na zarządach głównych i WRZZ. Od tego zależy wzrost znaczenia i autorytetu naszego ruchu zawodowego, wypełnienie jego szczytnych zadań w budowie socjalizmu.

Szkolenie sanitarne PCK

W tych dniach odbył się w Sianowskiej Fabryce Zapalek końcowy egzamin drużynowych PCK, które przechodziły przeszkolenie III stopnia.

Egzamin wykazał nie tylko dobre opanowanie wykładanego materiału, lecz również i duże zainteresowanie sprawami PCK wśród młodych drużynowych. Najlepsze wyniki w nauce i na egzaminie osiągnęły drużyny Rozalia Zajczenko, Genowefa Kukulska i Rozalia Ostrowska.

Bezpośrednim wynikiem szkolenia sanitarnego PCK było zgłoszenie się jedenaście drużynowych do społecznych ofiarodawców krwi.

Życie koła PCK w Sianowskiej Fabryce Zapalek można by postawić za wzór innym zakładom pracy.

Mieczysław Skupnik

Blaski i cienie Centrali Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego rejonu Białogard

Centrala Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego Rejonu Brakarskiego Białogard ma w swej pracy poważne osiągnięcia. Rejon ten wykonał a nawet przekraczał plany produkcyjne. Spośród wielu pracowników tego rejonu swoją obywatelską postawą i patriotycznym podejściem do wykonywanej pracy wyróżniają się: Marian Siegień z Białogardu, który z dyscyplinowanym pracownikiem wyrabiającym przeciętnie od 150-160 proc. normy, Piotr Bożemół, Stanisław Wołajko z gm. Krasno, nagrodzony odznaką Przewodnika Pracy, Kazimierz Urbanowski z Łęczna i szereg innych.

Poważną rolę w pracy CDDPW spełniają tak zw. manipulanci, którzy odpowiadają za wykonanie planów na powierzonych im odcinkach. Wśród nich wyróżniają się: Ryszard Koperski i Zbigniew Zielenkiewicz.

Są jednak i tacy pracownicy Centrali, którzy całkowicie lekceważą swoje obowiązki, nie przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy, swoim bułanctwem szkodząc w wykonaniu planów, w tak ważnej dziedzinie jak przemysł węglowy.

Okres jesienno-zimowy jest szczególnie ciężkim okresem dla CDDPW ze względu na specyficzne warunki, w jakich znajduje się CDDPW rej. Białogard, która w tym okresie boryka się z poważnymi trud-

nościami — m. in. brakiem siły roboczej. Dlatego przedsięwzięcia potrzebne jest w tym czasie większa pomoc i opieka ze strony przełożonych i rad narodowych oraz instancji partyjnych.

Przed CDDPW stoi w tej chwili zadanie podciągnięcia załamań w ostatnim okresie planów produkcyjnych.

Żeby zadanie to zostało wykonane, Prez. PRN musi udzielić pomocy poprzez skierowanie pracowników fizycznych na ten odcinek pracy.

Przodujący Dom Młodego Robotnika

Mieszkańcy Domu Młodego Robotnika przy Słupskiej Fabryce Mebli odnieśli duży sukces. We współpracy z Tow. Zbigniew Olejko przejmując o tytuł najlepszego DMR w trzecim kwartale 1954 roku zajęli pierwsze miejsce i zdobyli proporzec przechodni. Tow. Zbigniew Olejko przejmując o imieniu mieszkańców DMR proporzec przechodni z rąk delegacji młodzieży z Fabryki Mebli w Zielonej Górze, powie dział m. in.: „Wiele wysiłku kosztowało nas zdobycie proporca. Nie poprzestaniemy na tym sukcesie. Chcemy, aby proporzec pozostał u nas na stałe. I dlatego w większym niż dotychczas stopniu dbać będziemy o wygląd zewnętrzny naszego Domu, dbać będziemy o to, by nasza młodzież zna-

Klub Korespondentów SFM.

Drzazgi dnia

Jeden z naszych czytelników w liście do naszej redakcji pisze o Barze Mlecznym Nr 8 przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie. W liście m. in. czytamy:

„Od dłuższego czasu jadłem w Barze Mlecznym Nr 8 śniadanie, które składa się z przegryzania z mleka i bułek z masłem. Kilkakrotnie stwierdziłem, że w godzinach między 7 a 8 podaje się czerstwe bułki.

Taki wypadek zaistniał np. w dniu 30 grudnia ub. r. Na zwrócenie na przeze mnie uwagę, że nie będą dawać czerstwych bułek, bufetowa odpowiedziała, że to nie jej winą tylko piekarni, która dostarcza czerstwe pieczywo.

Kiedy kategorycznie zażądałem świeżej bułki — wówczas znalazło się świeże pieczywo, ukryte pod ladą.

Pracownicy baru starają się w godzinach największego ruchu sprzedać stare bułki z dnia poprzedniego, wywołując niechęć i oburzenie konsumentów.”

(6)

Pijacka melina w Karsiborze

Od dłuższego czasu w gromadzie Karsibór w powiecie Słubickim Wiktor Pasik prowadzi nielegalną, lichwiarską sprzedaż alkoholu. Alkohol zakupuje w sklepach GS w Łabędzie i Brzeźnie, a następnie sprzedaje po cenach lichwiarskich urzędzając w swoim domu pijackie libacje. Rozpija okolicznych chłopów, odcinając ich od pracy. „Działalność” Wiktor Pasik nad rozpijananiem gromady dała już rezultaty. Świadczy o tym fakt, że wielu chłopów nie może już płacić za alkohol gotówką. Ale i na to lichwiarka znalazła radę. W zamian za alkohol przyjmując od chłopów części umeblowania. Ostatnio np. ob. Szawczyk wyniósł z domu lustro i wymienił go na alkohol.

Melina pijacka ob. Pasik w Karsiborze powinno się zająć Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej. Ukazanie winnej rozpijanania chłopów, zlikwidowanie prowadzonej przez nią pijackiej meliny przyjmują z zadowoleniem wszyscy mieszkańcy gromady Karsibór.

ANTONI LEWICKI
korespondent „Głosu”

MARIAN KACZOR
korespondent „Głosu”



Zbigniew Stolarek. „Od nitki do kłębka”. „Iskry”. 1954 r. Str. 115. Cena zł 4,50.

Zbiór reportaży z życia robotników przemysłu włókienniczego w północnej Francji. Książkę czyta się jednym tchem... Znajomość środowiska oraz ciekawy sposób ukazania trudnych problemów współczesnego życia Francji — czynią z książki Stolaraka dobrą, ciekawą lekturę.

Leonold Infeld. „Wybrańcy bogów”. „Iskry”. 1954 r. Str. 214. Cena zł 14.

Wznowienie powieści wybitnego polskiego naukowca i działacza światowego ruchu pokoju o głos-

nym matematyki francuskim i żarliwym republikaninem Ewaryście Galois. Życiarnia w pierwszej połowie XIX wieku.

Aleksander Bojczenko. „Młodzież”. Przelożyła T. Domaniewska. „Iskry”. 1954 r. Str. 468. Cena zł 19,40.

Powieść, której akcja toczy się na Ukrainie w okresie NEP-u, poświęcona jest bohaterstwu młodzieży komunistycznej, walecznej i mężnie wspomagającej partię.

Książka ukazuje pracę młodzieży przy odbudowie Kijowskiego węzła kolejowego i udział komunistów we wszystkich akcjach przeprowadzanych w tym okresie przez partię.

Świetlice są, ale... brak w nich życia

Obserwując życie młodzieży w Złocienicy można zauważyć, że nie wie ona, czym ma się zająć po pracy. Często grupy młodzieży stoją na ulicy zaciągając się papierosami. Nieraz widzi się te właśnie młodzież, jak spędza czas w gospodzie, włączając awantury i bójki. Widząc jak tryb życia prowadzi młodzież zadajemy sobie pytanie, czy naprawdę w Złocienicy nie ma kina czy świetlicy? — Jest kino, są i świetlice np. przy Drowskich Zakładach Ceramiki Budowlanej czy też PSS.

W każdej świetlicy znajdują się ciekawe gry, dobre książki i czasopisma — a jednak świecą one pustkami. Przyczyną tak słabego zainteresowania świetlicami jest brak w nich życia i kogoś, kto by nim pokierował.

Przed świetlicami stoją poważne zadania m. in. dostarczenia młodzieży godziwej rozrywki kulturalnej. Koła ZMP przy zakładach pracy, winny zainteresować się i pokierować pracą świetlic. Otoczy-

opieka przyzakładowe świetlice, organizować zespoły artystyczne i zachęcić młodzież do udziału w życiu świetlicowym — oto zadania jakie stoją przed organizacją ZMP.

Jeśli zadania te zostaną zrealizowane — wtedy młodzież na pewno nie będzie szukała rozrywek w gospodzie czy na ulicy — a każdą wolną chwilę spędzi w świetlicy.

STANISŁAW CEBO
korespondent „Głosu”

Troska o powierzony sprzęt obowiązuje!

Będąc często w terenie spotykam się niejednokrotnie z karygodnym marnotrawstwem mienia społecznego, oto mały przykład — pisze do nas nasz korespondent Marian Kaczor.

Zajechałem niedawno do POM w Człuchowie i POM w Koczałach. Jak w jednym, tak i w drugim POM-ie zauważy-

łem karygodny brak opieki nad maszynami rolniczymi.

Na placu w POM — Koczałach stoją ciężarki cennych maszyn rolniczych jak: siewniki do nawożenia szlucznicy, roztraszacz obronika, plugi, broń itd., które niszczone na deszczu, śniegu i mrozie. Ten karygodny brak opieki nad powierzonym POM sprzętem powoduje poważne straty. Czy nie można by w POM — Koczałach wybudować chociaż jakiejś prymitywnej szopki gdzie umieszczono by maszyny? Uważam, że o tym winna pomyśleć dyrekcja POM w Koczałach i władze zwierzchnie.

Brak właściwej opieki nad maszynami rolniczymi spotkać można nie tylko w POM Koczałach czy też POM Człuchów, widzi się to również w innych POM-ach i PGR-ach. Czas najwyższy, by ludźle odpowiedzialni za ten sprzęt zajął się sprawą ich strata przy nosi państwu ich niedbalstwo w stosunku do powierzonych im sprzętów.

MARIAN KACZOR
korespondent „Głosu”

PROGRAM I

10 stycznia 1955 r. (poniedziałek)
Wiedomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.40 Gimnastyka. 6.15 Melodie ludowe. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 „Z piosenką do pracy”. 7.15 Muz. poranna. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 25. 8.05 Koncert poranny. 9.00 Dla klas VII. 9.30 Zespoły i soliści. 10.05 Melodie filmowe. 10.30 Koncert solistów. 11.00 Dla klas I i II. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Muz. 12.40 Dla wychowawców przedszkoli. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 Dla dzieci. 14.05 Koncert popularny. 16.50 „Z frontu techniki”. 17.00 Audycja aktualna. 17.20 Audycja dla kobiet. 17.30 „Czego chętnie słuchamy”. 18.20 „Na młodzieżowej antenie”. 18.30 „Tomasz Mann a Niemcy”. 19.00 G. Donizetti — „Lucja z Lammermooru” — opera. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 d.c. opery.

PROGRAM I

9 stycznia 1955 r. (niedziela)
Wiedomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muz. na dzień dobry. 6.30 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muz. 8.30 „S:0 dla młodzieży”. 9.00 Odpowiedzi. 9.12 Zagadki inuzyyczne. 9.25 „Kamizelka” nowela B. Prusa. 10.05 Muz. ludowa. 10.30

Sport - Sport - Sport

Na Dużej Krokwi

Marusarz pokonany przez Węgrzynkiewicza

W Zakopanem odbył się 6 bm. drugi w tym sezonie konkurs skoków na Dużej Krokwi z udziałem zawodników kadry narodowej. Warunki śniegowe były bardzo dobre a skocznia doskonale przygotowana do zawodów.

Zawodnicy oddali trzy serie skoków, z tym że pierwsza nie była punktowana. Najdłuższy skok w treningowej serii skoków uzyskał Marusarz — 73 m. W pierwszej serii skoków

punktowanych rozgorzała zacięta walka między Marusarzem i młodymi skoczniakami. Tym razem jednak Marusarz górował nad młodzieżą tak długością skoku — 73,5 m, jak i stylem. Węgrzynkiewicz i Daniel Gąsienica uzyskali identyczną odległość — po 72,5 m.

Bardzo zaciętą walkę o pierwszeństwo stoczyli skoczniowcy w II serii skoków. Najdłuższy skok oddał Staszek Marusarz — 75,5 m, ale ustępował on stylowo Węgrzynkiewiczowi, który za skok długości 75 m uzyskał najwyższą notę dnia i zwyciężył w konkursie skoków.

Wyniki:

1. Węgrzynkiewicz (Sparta) — 214,5 pkt. (72,5; 75)
2. Marusarz (CWKS) — 213,5 pkt. (73,5; 75,5)
3. Gąsienica Daniel (CWKS) — 212,5 pkt. (72,5; 74)
4. Węgrzynkiewicz (niestowarzyszony) — 210,5 pkt.
5. Kowalski (Gwardia) — 202,5 pkt.
6. Kula (CWKS) — 202,5 pkt.

Hokeiści CSR wygrywają z Szwajcarią

Na krytym lodowisku w Zurichu odbyło się 6 bm. międzypaństwowe spotkanie hokejowe Szwajcaria — CSR. Wysokie zwycięstwo odnieśli hokeiści czeskosłowaccy — 8:1 (3:1, 1:0, 4:0). Strzelcami

bramek dla zwycięzców byli: Bubnik i Hajzman — po 2 oraz Zabrodzky, Pantucek, Danda i Barton — po 1. Honorową bramkę dla Szwajcarii zdobył Schulinger.

Widzów ok. 12 tys.



Uwaga piłkarze koszalińskiego STARTU

W dniu jutrzejszym w świetlicy Spółdzielni Pracy Szweców „Dobry But” w Koszalinie odbędzie się zebranie sekcji piłkarskiej koszalińskiego Startu.

W obradach weźmie udział przedstawiciel rady głównej zrzeszenia.

Tematem zebrania, które rozpoczyna się o godz. 16 będzie m. in. sprawa przygotowań do tegorocznego sezonu piłkarskiego.

Widzów ok. 12 tys.

O GŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudnią natychmiast Bobolickie Zakłady Przemysłu Węglowego w Bobolicach. Mieszkanie zapewnione, wynagrodzenie do omówienia na miejscu. K-6-0

Numer akt: KM. 1432/54

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego w Słupsku mający kancelię w Słupsku, ulica Kollataja Nr 15E, na podstawie art. 608 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 stycznia 1955 r. o godz. 9 w Słupsku, ul. Starzyńskiego Nr 2 w podwórzu, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Jerzego Bakowskiego, składających się z 1 pily tarczowej, 1 pily taśmowej, 1 pily tarczowej kombinowanej, 1 silnika elektr. 3 PS na chodzie — oszacowanych na łączną sumę 10.600 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Słupsk, dnia 5 stycznia 1955 r.

(K-3-1)

Komornik (—) T. Baroszewski

Polski Związek Motorowy — Zarząd Okręgu Koszalin organizuje

WIECZOROWY KURS SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY AMATORSKI

Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat PZMot. ul. Kaszubska 21, od dnia 7 do 15 stycznia 1955 r. w godz. od 8 do 16. Otwarcie nastąpi dnia 15 stycznia 1955 r. o godz. 17 w lokalu przy ul. Kaszubskiej 21.

Ukończenie wyżej wym. kursu daje pierwszeństwo do przyjęcia na zawodowe kursy dla kierowców samochodowych, organizowanych przez Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. K-5-0

Walka o światopogląd materialistyczny

Prof. W. MICHAJŁOW
zastępca sekretarza II Wydziału PAN

KSZTAŁTOWAC własną świadomość, własny światopogląd w oparciu o jedynie słuszną filozofię materializmu dialektycznego i historycznego, o naukę marksizmu-leninizmu — oto ważne zadanie, jakie stoi przed naszą młodzieżą, jakie przede wszystkim wyrasta przed ZMP. Zadanie tym ważniejsze, że nienaukowe poglądy i idee wsteczne, znajdujące dla siebie pożywkę w przeżytkach zakorzenionych nieraz w świadomości wielu ludzi, stanowią nadal poważną siłę, hamującą nasz marsz naprzód.

Młodzież nasza podjąć tedy powinna hasło walki o naukowy, materialistyczny światopogląd młodego pokolenia budowniczych Polski socjalistycznej, hasło to coraz szerzej, co raz skuteczniej realizować. Historia nauki uczy nas, że jedynie w oparciu o światopogląd materialistyczny można uzyskać rzeczywisty postęp w

poznawaniu świata, w badaniu naukowym. Materializm bowiem odrzuca wszelkie „teorie” głoszące niepoznawalność świata, prowadzące do rezygnacji z prawdziwego poznania świata, zachęca twórcze umysły badawcze do poznawania tego, co jeszcze nie poznane, do statego i uporczywego docierania do obiektywnej prawdy. Przyjmując materialność świata, wykazując niesłuszność idealistycznych koncepcji, widzących poza materią jeszcze tajemnicze siły nią kierujące, materializm wykazuje pierwotność materii i wtórność naszej świadomości, która jest wynikiem długotrwałego rozwoju materii. Materializm niezbicie dowodzi, że zjawiska świata materialnego, odbite w ludzkim umyśle, pozwalają nam ukształtować prawdziwy, zgodny z rzeczywistością obraz przyrody. Ponieważ zaś przyroda nie stanowi bezładnego, chaotycznego zbioru przedmiotów i zjawisk, ponieważ wszelkie zjawiska przyrodnicze i społeczne są wyrazem działania obiektywnych praw, umysł ludzki może stopniowo odkrywać te prawa i nie tylko opisywać różne zjawiska, lecz dociekać ich istoty.

Materializm dialektyczny nie stawia sobie jednak za zadanie jedynie poznanie praw, lecz także wykorzystanie tych obiektywnie, niezależnie od naszej woli działających praw, w celu przeobrażenia przyrody i społeczeństwa. Stąd wywodzi się wielka mobilizująca siła tego poglądu na świat, który każe nam do wszelkich wniosków ogólnych, wysuniętych z badań naukowych, sprawdzać w praktyce; to bowiem ostatecznie rozstrzyga o ich słuszności.

Metoda dialektyczna staje się we wszystkich naukach niezawodnym narzędziem poznawania prawdy, gdyż odpowiada samej istocie zjawisk, którymi się zajmuje, uczy badać przedmioty i zjawiska we

wzajemnym powiązaniu i współzależności, dostrzegać w nich przemiany ilościowe przechodzące w zmiany zasadnicze, jakościowe, wykrywać wewnętrzne przeciwieństwa procesów, będące źródłem wszelkiego rozwoju. Materializm dialektyczny jest klasowym, postępowym światopoglądem klasy robotniczej, walczącej o socjalizm i komunizm, a zarazem jedynym poglądem na świat nie lekającym się obiektywnej prawdy o świecie, gdyż poznanie tej prawdy leży w interesie klasy walczącej o postęp społeczny.

Hasło walki o materialistyczny pogląd na świat, o prawdę naukową we wszystkich dziedzinach życia, oznacza przede wszystkim usilną pracę nad sobą. Oznacza konieczność opanowania podstaw nauki, przyswojenia sobie całej skarbnicy wiedzy ludzkiej — tego wszystkiego, co nie zbędne jest dla wyrobienia prawdziwego, niefałszywanego obrazu przyrody i społeczeństwa, celem skutecznego służenia społeczeństwu zdobytą wiedzą.

Mamy poważne osiągnięcia w dziedzinie kształtowania naukowego, materialistycznego poglądu na świat naszej młodzieży. W szkołach naszych z programów nauczania usunięto teorie, które w okresie panowania burżuazji, służyły jej klasowym interesom, zmierzających do ukształtowania w umyśle młodzieży fałszywego, skażonego i ograniczonego obrazu świata, człowieka i społeczeństwa. Szkoła nasza coraz lepiej, acz jeszcze czasem niedostatecznie, realizuje zasadę jednolitego, naukowego kierunku w nauczaniu i wychowaniu. Poprzez wszelkie formy kształcenia pozaszkolnego, organizacyjnego, poprzez świetlice i domy młodzieży, poprzez literaturę popularno-naukową coraz szerzej docierają do naszej młodzieży podstawowe wiadomości naukowe o budowie wszechświata i naszej planety,

o pochodzeniu Ziemi, o powstaniu i rozwoju życia, o prawach rozwoju społecznego, których znajomość i zastosowanie jest podstawą budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Rozwijając te zdobycze, ugruntowując te osiągnięcia, sięgając po nowe — oto zaszczytne zadanie, w którego realizacji młodzież uczynić może tak wiele. Wszystkie możliwości w zakresie zdobycia rzetelnej wiedzy, poznania najszczytniejszych osiągnięć ducha ludzkiego, wyrobienia sobie prawdziwie naukowego, materialistycznego poglądu na świat — stoją przed nią otworem.

Chodzi o to, by możliwości te młodzież nasza w pełni wykorzystywała, by stale rozszerzała ich zakres i stwarzała nowe, coraz doskonalsze. Wydaje się, że II Zjazd ZMP da je doskonałą okazję do przedyskutowania środków temu celowi służących.

Walka o materialistyczny pogląd na świat jest zarazem walką przeciwko temu, co w świadomości ludzkiej przeszkadza w naszym marszu naprzód. Jest walką przeciwko ciemności, zacofaniu i wszelkim formom wsteczności, przeciwko zakorzenionym jeszcze mocno przesadom i zabobonom.

W tej walce nie powinno zabraknąć naszej młodzieży. Ona to przede wszystkim powinna szerzyć materialistyczny pogląd na świat — czy to będą pogadanki w szkole, bądź w świetlicy, czy popularyzacja osiągnięć nauki w czasopiśmie i wydawnictwach młodzieżowych, czy też odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, którego zadaniem jest upowszechnienie zdobytych nauk, czy wreszcie wyznaczanie rozmowy i dyskusje koleżeńskie. Wiemy dobrze, jak młodzież potrafi przetwarzać w czyn powzięte przez siebie decyzje, rzucane przez siebie hasła.

Jednym z hasł II Zjazdu stać się winno wezwanie — ZMP w pierwszych szeregach walki o naukowy, materialistyczny pogląd na świat całej młodzieży polskiej.

PIERWSZY FESTIWAL FILMÓW CHIŃSKICH



Na zdjęciu: scena z filmu „Kiedy się pobierzemy?”

W DNIACH od 2 do 11 stycznia br. w 28 kinach w Polsce — we wszystkich miastach wojewódzkich i ważnych ośrodkach przemysłowych — wyświetlane są filmy chińskie. Są to dni pierwszego w naszym kraju Festiwalu Filmów Chińskich.

Kinematografia Chin Ludowych posiada w swym do robku prócz 14 filmów średniometrażowych i licznych kronik — 34 filmy fabularne, z czego 15 było już wyświetlanych na naszych ekranach, a 3 nowe: „Zdobycie góry”, „List z piórkiem” i „Kiedy się pobierzemy?” ujrzymy obecnie. Z dawnych filmów wznowione zostaną w okresie festiwalu takie filmy, jak „Nieustraszone bataliony”, „Córki Chin”, „Ostatnia bitwa”, „Na dworze księcia Torki” oraz „Dziewczyna o białych włosach”, film, który miał u nas obfite wizerunki w odczytach, obejrzało go bowiem 1.500 tysięcy osób.

Dodajmy, że w Chinach filmy nasze cieszą się dużym powodzeniem. W polu wie ubiegłego roku, odbył się tam Festiwal Filmów Polskich. W 100 kinach 20 miast chińskich wyświetlono do dotychczas 16 zdubbingowanych filmów polskich, które obejrzało 5 milionów widzów. Tak to sztuka kinematograficzna zbliża do siebie dwa narody, naród polski i chiński, budując ustrój sprawiedliwości społecznej, pragnące pokoju na całym świecie.

Z dużym zainteresowaniem witamy zawsze na naszych ekranach chińskie filmy. Filmy obrazujące bohaterstwo walki wyzwolenia chińskiego ludu przeciwko japońskiemu najeźdźcy i okupantowi, przeciwko bandom Czang Kajszyka pomagają nam lepiej pojąć życie i walkę ludu chińskiego.

Kinematografia chińska jest bardzo młoda. Przed wojną nie istniała ona niemal, a kilka filmów, które wówczas powstały, powtórzały jedynie amerykańskie wzory.

Nowe filmy powstawały w warunkach bardzo ciężkich — niemal z niczego. Brakło bowiem zarówno kadr, jak i sprzętu dla produkcji i dla wyświetlania filmów.

Tematyką pierwszych filmów chińskich była walka o wolność i wyzwolenie społeczne. Filmy te pokazywały bohaterstwo żołnierzy Armii Wyzwolenieckiej, przynoszących wielomilio-

nowemu narodowi chińskiemu wolność.

W roku ubiegłym kinematografia chińska — obok filmów mówiących o okresie wojny wyzwolenieckiej, jak np. ciekawa historia małego partyzanta Hoi Wa w „Liście z piórkiem” — podjęła tematykę obyczajową, realizując film pt. „Kiedy się pobierzemy?”.

Zapoznajmy się bliżej z tymi najnowszymi chińskimi filmami, które obejrzymy na obecnym festiwalu.

Na autentycznym zdarzeniu oparte są dzieje dwunastoletniego partyzanta w filmie „List z piórkiem”. Piórko doczepione do listu oznacza — według starych chińskich zwyczajów — że list musi dojść bardzo szybko w ręce adresata. Mały chłopiec Hoi Wa dzięki wielkiej odwadze, poniosło woń, sprytnie dostarcza poprzez nieprzejścielne — japońskie — pozycje ważne wiadomości do chińskich oddziałów.

Reżyser „Listu z piórkiem”, Ku Jieh-lu, stworzył z tego filmu dzieło o wysokim poziomie ideowym i artystycznym, a pełna wyrazu, naturalna gra małego Tsai Juan-juan wstrząsa do głębi.

Nowy festiwalowy film „Kiedy się pobierzemy?”, jest filmem współczesnym i ukazuje nam nowe, pokojowe życie w Chinach Ludowych. Wiele wdzięku ma historia miłości pary naręczonych — Hsiao-czing i Czun-szen-ga. Miłość tej sprzyjała i czas i ludzie. Szlachetność uczuć, optymizm, surowa prostota cechują ten ciekawy film obyczajowy, który niewątpliwie cieszyć się u nas będzie zasłużonym powodzeniem.

Młoda kinematografia chińska cieszy się zarówno w Chinach jak i w innych wyzwolonych krajach coraz większą popularnością. Stawia to przed kinematografią Chin Ludowych coraz poważniejsze zadania.

Dzięki troskliwej opiece państwa i rządu, dzięki współpracy z filmem najwyższych pisarzy i muzyków — młoda kinematografia chińska rozwija się szybko, osiągając już sukcesy międzynarodowe — w roku ubiegłym na Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach barwny film „Liang Szan-po i Czou Jung-tai”, oparty na znanej chińskiej operze, został nagrodzony za muzykę.

(Bgr.)

Kronika kulturalna

Pierwszy kabaret literacko-satyryczny w Lublinie

W LUBLINIE z inicjatywy miejscowego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich utworzony został kabaret literacko-satyryczny „Kozioł”. Zarówno premiera, która się odbyła w noc Świnstwo, jak i przedstawienie dla stałych czytelników „Sztandaru Ludu”, zorganizowane w kinie „Wyzwolenie” przyjęte zostały z gorącym aplauzem. Celnym dowcipem, wesołą piosenką, monologiem i skłóce tworzącą udaną całość. Spośród wykonawców-artystów Teatru Państwowego im. J. Osterwy wyróżnili się W. Ziolkowski, M. Górecka i J. Grabowski.

Spotkanie z realizatorami filmu „Pod trygijską gwiazdą”

W STALINOGRODZIE odbyło się spotkanie miłośników kina z artystką kreującą rolę Madzi w filmie pt. „Pod trygijską gwiazdą” — Lucyną Winnicką oraz z reżyserem Jerzym Kawalerowiczem. Na spotkaniu byli również obecni członkowie Klubu Waskiej Taśmy przy Wojewódzkim Domu Kultury. W ciekawej dyskusji szczególnie żywy udział braли filmowcy amatorzy.

„Niemcy” Kruczkowskiego w wykonaniu studentów PWST

W TEATRZE Nowej Warszawy odbyła się w tych dniach premiera sztuki „Niemcy” Kruczkowskiego, wyśławionej jako praca dyplomowa absolwentów Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Młodzi artyści nadprzygotowaniem tej sztuki pracowali pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Rakowieckiego.

Licznie przybyli na przedstawienie przedstawiciele świata artystycznego stolicy oraz młodzi studenci gorąco przyjmowali młodych artystów.

Przyjaciele i wrogowie (I)

Głęboko sięgają korzenie

CZY można za jednym zamachem przekreślić całe wielki historii krzywd? Największy Jej rozdział mieliśmy przed oczyma w roku 1945. Zniszczony kraj, przełamane morze łez i krwi... Gdy bardzo boli, przestaje się być filozofem. Ci, którym osobiste doświadczenia przesłoniły zdolność rozumienia przyczyn potwornego zjawiska, jakim był hitlerizm, powtarzali bezkrytycznie słowa, jakimi karmila ich przez dziesięciolecia nacjonalistyczna propaganda: „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”.

Ile prawdy było w tych słowach? Niechaj przemówi historia.

PIONIERZY

W MARCU 1848 roku ulice Berlina przybrały niezwykły wygląd. W zapalającym je tłumie nie widać było zwykłych, eleganckich i niefrasobliwych

przechodniów, przeważały skromne tużurki, gruba odblaskowa bluza i bluzy robotnicze. Ludzie mieli zlepieni w oczach i zacienione usta. Z ust tych padały buntownicze okrzyki — tłum żąda konstytucji, zjednoczenia kraju, oswobodzenia chłopów z feudalnych ciężarów. Okrzyki te przeplatały się z wybuchami entuzjazmu na cześć polskich „wiochrycieli”, którzy walczyli o wolność w Europie: „Niech żyje wolna Polska!” — skandując tysiące głosów. Wzbierająca fala ludzka płyła nie w kierunku wzięcia Monachium, aby wylamać kraty więzienia polskich rewolucjonistów... Z ust księcia — następcy tronu pada rozkaz: rozpuścić ogniem zgraje...

Z tych samych ust w niespełna miesiąc później padł rozkaz utopienia we krwi powstańców polsko-niemieckich. Przebywający na emigracji polscy patrioci spieszą do

kraju, do szeregów Armii Narodowej. I oto w państwie niemieckim, przeciwko któremu zamierzają walczyć, spotykają się na każdym kroku z objawami przyjaźni. Niemieckie komitety pomocy wojsku polskiemu powstają w Moguncji, Akwizgranie, Kolonii. Do polskich szeregów zgłaszają się ochotniczo niemieccy patrioci, aby walczyć z niemieckimi oprawcami Polski. Walczyć o wspólną sprawę obu narodów.

Wspólny był wróg. Monarchia pruska okrutnie dławila dążenia narodu niemieckiego do wyzwolenia z państwa feudalnego, do zjednoczenia politycznego i gospodarczego w granicach jednego państwa. Wspomagał ją w tym zbrojnym dziele sojusznicy ciemnych orłów — „świata przymierze” europejskich monarchów. Car rosyjski stał na straży monarchów feudalnych w Europie. (Dokończenie na 2 str.)

Z Ludowej Rumunii



We wsi Lesu w okręgu Cluj w Rumunii zachowały się malownicze stroje ludowe oraz stare zwyczaje. Dziś, gdy władza ludowa otacza opieką wieś, w Lesu powstał duży ośrodek kulturalny, promieniujący na okolice.

Młodzież wiejska zorganizowała masowe zespoły pieśni i tańca. Na krajowym konkursie rumuńskich zespołów amatorskich w 1954 roku zespoły te otrzymały wysokie nagrody.

Na zdjęciu: wieczornica we wsi Lesu.

(Fot — CAF)

Stolica Kambodży — Phnom-Penh



Na zdjęciu: główna świątynia buddyjska „Srebrna Pagoda”. (CAF — obsługa własna)

Dlaczego świecą gwiazdy?

DLA CZEGO świecą gwiazdy? Dlaczego świeci Słońce, które przecież jest też jedną z gwiazd? Od wielu lat zastanawiano się nad tą sprawą. Rozważania na ten temat znajdujemy nawet w „Podróżach Guliwera” — Swifta. Bohaterzy książki dochodzą do takich wniosków: „Ponieważ Słońce co dzień wysyła promienie, nie uzupełniając strat żadnym pokarmem, w końcu zużyje się całkowicie i unicestwi, co musi być połączone ze zniszczeniem tej Ziemi i wszystkich planet, które otrzymują od niego światło”.

Oczywiście, obawy te są niezasadne. Wiemy bowiem obecnie, że wiek naszego Słońca sięga prawdopodobnie 5 miliardów lat. Pomimo to Słońce nie wykazuje śladów „zużycia”. Skąd więc czerpie ono ogromną energię, która nie tylko nadaje mu blask, ale zostaje wypromienowana i rozchodzi się w nieprzebranych ilościach po całym Wszechświecie?

Dawniej myślano, że źródłem tej energii jest kurczenie się Słońca. Podczas kurczenia bowiem cząstkę materii słonecznej zbliżają się do środka. Można więc powiedzieć, że spadają one ku wnętrzu Słońca. Każde zaś ciało spadające uzyskuje pewną prędkość i uzyskuje energię zwaną energią ruchu. Ta energia przemienia się w Słońcu w ciepło i w promieniowanie — w światło.

To przypuszczenie postanowiono sprawdzić rachunkiem. Obliczenia wykazały jednak, że gdyby Słońce czepało energię z samego tylko kurczenia, musiałoby ono zgasać po upływie zaledwie 20 milionów lat. Ilość energii pochodząca zatem z kurczenia się materii słonecznej ma się tak do właściwego źródła tej energii, jak mucha do... Słońca.

Zaczęto poszukiwać innych źródeł energii Słońca. W tym czasie Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem Piotrem

Henrykiem Becquerellem odkryli promieniotwórczość. Promieniotwórczość, jak wiemy, polega na rozpadzie atomów materii. Podczas tych przemian wydzielają się wielką energię.

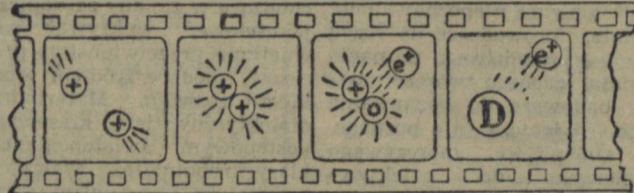
Jednakże i tu wyzwoliło się energii nie są dostatecznie wielkie, by podtrzymać świecenie Słońca i gwiazd przez okres tak długi, jak 5 miliardów lat. Co więcej, obserwacje astronomiczne wykazały, że energia gwiazd ściśle zależy od temperatury ich wnętrza: im gorętsza jest gwiazda, tym większą zawiera energię, tym więcej wysyła ciepła, tym jaśniej świeci.

Promieniotwórczość natomiast wcale nie zależy od temperatury. Możemy rad zamro-

we wnętrzu gwiazd bierze za tem udział głównie wodor. Jak się to przemienia?

Otóż wyobraźmy sobie, że zderzają się dwa jądra wodoru. Ponieważ obdarzone są one ładunkiem dodatnim, a więc o takim samym znaku, odpychają się silnie — i to tym bardziej, im bliżej siebie się znajdują. Potrzeba zatem ogromnej szybkości, aby jądra te zdołały zetknąć się ze sobą. Taką prędkość mogą one uzyskać jedynie w bardzo wysokiej temperaturze w owoch 15—30 milionach stopni, jakie panują we wnętrzu Słońca i innych gwiazd.

Jaka przemiana nastąpi teraz przy zetknięciu się dwu jąder wodoru, czyli dwu protonów (rys. 1 i 2). Otóż jądra



Złanie się dwu jąder atomowych wodoru towarzyszy wyzwoleniu energii atomowej. „+” proton (jądro atomowe wodoru), „e⁺” elektron dodatni, „D” jądro ciężkiego wodoru.

zić nawet do minus 200°, albo stopić, ogrzewając go do plus 700° — jego promieniotwórczość i ilość wydzielanej energii nie ulegną najmniejszym zmianom.

Trzeba było szukać innych źródeł promieniowania Słońca i gwiazd. Źródła te musiały być związane z temperaturą wnętrza gwiazd. A temperatura ta wynosi zaledwie... 15 do 30 milionów stopni.

Każdy atom składa się normalnie z jądra i z krążących dookoła niego elektronów. We wnętrzu Słońca atomy nie zawierają już żadnych elektronów — są to po prostu same jądra pędzące z szalonymi szybkościami. Oczywiście jądra te zderzają się ze sobą i tym zderzeniem towarzyszą pewne przemiany.

Słońce i inne gwiazdy zawierają ogromne ilości wodoru. W przemianach zachodzących

te zlewają się w większe jądro. Jeden z protonów przemienia się w cząstkę obojętną, neutralną, zwaną neutronem (3). Dodatni ładunek dawnego protonu uwalnia się z sobą nowo utworzona cząstka — elektron dodatni (pospolite elektrony noszą ładunek ujemny). Świeżo powstały zespół proton-neutron stanowi jądro atomowe ciężkiej odmiany wodoru zwaną deuterem D (4).

Tak zatem złanie się dwu jąder zwykłego wodoru prowadzi do utworzenia jądra deuteru. Przemianie tej towarzyszy wyzwolenie ogromnej energii — energii atomowej. Ponieważ do jej uwolnienia potrzebna jest tu ogromna temperatura, samą przemianę nazywamy reakcją termojądrową (termiczny — ciepły).

Obliczenia wykazały, że reakcje termojądrowe wodoru wystarczą do podtrzymania wysokiej temperatury we-

wnętrzu gwiazd przez wiele miliardów lat. Dzięki nim Słońce świeci obecnie tak jak przed milionami lat i przed tysiącami milionów.

Można przy okazji zaznaczyć, że człowiek nauczył się wyzwalać energię w zupełnie podobny sposób, jak to zachodzi we wnętrzu gwiazd.

Nadejdzie dzień, kiedy reakcje termojądrowe zostaną wykorzystane do napędu silników odrzutowych. Wtedy otworzą się dla nas niebiosa.

Na razie jednak obserwujemy skutki reakcji termojądrowych w Słońcu i gwiazdach. Tam przebiegają one stosunkowo łagodnie, hamowane przez szereg różnych procesów. Dlatego też Słońce i gwiazdy nie wybuchają. A czy może to nastąpić? Czy Słońce mogłoby nagle zapłonąć wybuchem wodorowym? Obserwacje astronomiczne wykazują, że naszemu Słońcu raczej nie grozi taka katastrofa. Są natomiast gwiazdy, w których takie zjawisko zachodzi. W wyniku niespodziewanych zakłóceń energia zaczyna się w nich wyzwalać w znacznie szybszym tempie niż normalnie. Temperatura wnętrza tych gwiazd podnosi się w nie zwykły sposób. Reakcje termojądrowe zaczynają przebiegać błyskawicznie. Następuje wybuch! Gwiazda rozrywana nadmiarem wyzwolonej energii rozszerza się gwałtownie. Promieniuje ona teraz 100, 1000, 10 000 razy silniej niż zwykle.

Co 300—400 lat zdarza się jednak, jeśli się można tak wyrazić, coś w rodzaju nadwybuchu. Rozbłyśnięcie takiej gwiazdy, zwanej supernową, stanowi zjawisko jedyne w przyrodzie.

W roku 1572 w gwiazdozbiórze Kasjopei pojawiła się inna supernowa. Była ona jaśniejsza od gwiazdy Wielebnej — planety Wenus. Obserwowano ją nawet za dnia, w pełnym blasku Słońca. Z oczu ludzkich zniknęła dopiero po upływie 2 lat.

mgr inż. **OLGIERD WOLCZEK**
Instytut Fizyki
Uniwersytetu Warszawskiego

(Dokończenie z 1 str.)

ropie, zawsze gotów do wysłania wojsk interwencyjnych przeciw narodowym rewolucjom burżuazyjno-demokratycznym. Tylko, że nie zawsze mógł to uczynić: zrywami powstań krepowała jego siły nieujarzmiona, bohaterska Polska. Ona stała w pierwszym szeregu rewolucyjnego ruchu narodów. Oto dlaczego manifestowały swój podziw dla niej, swą wdzięczność i solidarność tłumy szeregowych bojowników niemieckiej rewolucji. Ich stosunek do sprawy niepodległości naszej ojczyzny charakteryzuje tytuł jednego z pięknych wierszy wolnościowych Georga Herwega: „Sprawa Polski — sprawa Niemiec!”.

Herwegh, Freiligrath, Weerth, a przede wszystkim — genialny „dobosz rewolucji” Henryk Heine... Obok nich cała plejada myślicieli i poetów — aż do bezimiennych twórców „Polenlieder”, pieśni na cześć walczącej Polski — to byli pionierzy rewolucyjnej przyjaźni, reprezentanci prawdziwych Niemiec, ich najpiękniejszych Internacjonalistycznych tradycji.

Burżuazja niemiecka szybko wyrzekła się jednak rewolucyjności i postępowości. Bojąc się rewolucji mas ludowych, poszła na ugodę z wielkimi posiadaczami ziemskimi za cenę wspólnego ucisku ludu. Jedynym konsekwentnym bojownikiem rewolucyjnej burżuazyjno-demokratycznej przyjaźni — klasa zrodzona jako grabarz wszelkiego ucisku. Ona też stanęła na czele walki wyzwolenia ludu niemieckiego, ona ujęła w ręce sztandar polsko-niemieckiej przyjaźni.

Głęboko sięgają korzenie

„Wskrzeszenie Polski — oto, co powinno być nakreślone płomieniami zgłoskami na sztandarze klasy robotniczej Niemiec”. Tak pisał największy przyjaciel Polaków, wódz niemieckiej i międzynarodowej proletariatu, Karol Marks. Głoszona przezeń prawda, że wyrzucenie się ucisku Polaków jest niezbędne dla niemieckiej rewolucji, dla prawdziwej wolności narodu niemieckiego, coraz głębiej dociera do świadomości szerokiego mas proletariackich, zostaje zaprobowana przez kierownictwo Zjednoczenia Robotniczego w Kolonii. Głoszą ją wybitni działacze niemieckiego ruchu proletariackiego Wilhelm Liebknecht i August Bebel.

Ta tradycja głębokiego patriotyzmu i Internacjonalizmu klasy robotniczej znalazła symboliczne ukoronowanie w fakcie, że wielu polscy patrioci — Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, przywódcy polskiego proletariatu — byli zarazem przywódcami niemieckiej klasy robotniczej, kierowali walką o wolność narodu niemieckiego.

CI NIGDY NIE BYLI BRACMI

WIEMY, kim byli wrogowie tej wolności, potężni, świetnie zorganizowani, uzbrojeni we wszystkie środki materialne i narzędzia przemocy. Znamy ich, niestety, aż nadto dobrze z własnych smutnych doświadczeń: niemiecki obywatel-junkier, niemiecki kapitalista, niemiecki kolo-

nizator... To oni germanizowali naszą ludność, głosili zabobne hasła parcia na Wschód, wyciągali chciwie ręce po polską ziemię i po polską krew. Ci Niemcy rzeczywiście nie byli i nigdy nie będą naszymi braćmi. Czy można jednak tę garstkę ciemielców utożsamiać z narodem niemieckim, który sam nosił jarzmo i nie był zainteresowany w planach zabobnych? Tragedią narodu niemieckiego był fakt, że w wyniku całego spłotu warunków historycznych niemiecki wielki kapitał monopolistyczny i sprzymierzone z nim junkierstwo stały się szczególnie potężne i wpływowo, potrafiły podporządkować sobie mieszczaństwo, obywatelnię klasę robotniczą. Oni to — monopolisci i junkrzy — tworzyli dzieło agresywnych Niemiec cesarskich, weimarskich, hitlerowskich.

Oni wreszcie, posiadając w swych rękach olbrzymi aparat propagandowy — prasę i wydawnictwa, państwowe ambony i nauczycieli w szkołach — potrafili zdeprawować duszę znacznej części narodu niemieckiego, zatruć ją jadem nienawiści narodowej i rasowej, wszczepić w nią obłąkające teorie o „przeznaczeniu” i o „postanowieniu „rasy panów”. Najdramatyczniejszy z czarnych orłów, orzeł pruskiego imperializmu, chwycił w swe szpony emblemat niczym już nie zamaskowanego ludobójstwa. Zrodził się hitlerizm.

Te narodziny były zastępem nie tylko niemieckich

akuserek. Uwziętego za zbrodnie wojenne Schacht odwieźli w norymberskiej celi pułkownik amerykański Gilbert. „Schacht śmiał się w swej celi — pisze Gilbert — gdy słyszał, że oskarża się niemieckich przemysłowców o zbrojenie Niemiec. Jeśli chcieli oskarżyć przemysłowców, którzy pomagali przy zbrojeniu Niemiec, musicie i swoich własnych oskarżyć. Zakłady Opla na leżące do „General Motors” produkowały wyłącznie dla wojny”.

Nie podobna było nie przyznać racji hitlerowskiemu bankierowi, który ujawnił rzucający się w oczy fakt najcięższej, bez pośredniej współpracy z hitlerizmem amerykańskich kół gospodarczych oraz reakcyjnych kół politycznych USA. Ogromnego poparcia materialnego i moralnego udzielały też hitlerzom londyńska City i francuski Comité de Forges.

Wśród popleczników pruskiego imperializmu nie brak też nazwisk polskich. Szlachta polska, zainteresowana w zdobywaniu la-tyfundów na Wschodzie, w aneksji ziem ukraińskich i białoruskich, ustępowała niemieckim feudałom i kapitalistom odwiecznie polskie ziemie na Zachodzie.

To właśnie Pilsudscy i Beckowie zawierali z hitlerem pakt przyjaźni, za przedali mu Polskę. Linia podziału na wrogów i przyjaźni Polak przebiegała nie tylko w łonie narodu niemieckiego, lecz i w łonie narodu polskiego...

A przecież i wówczas, w straszliwych warunkach hitlerowskiego terroru, niemieckie siły rewolucyjne i postępowe, jakkolwiek nie zdolne do wywarcia wpływu na kierunek rozwoju kraju, w dalszym ciągu toczyły trudną walkę. Nie ustraszili ich ani więzienia i obozy, ani kule plutonów egzekucyjnych, ani to pór katowski. Ofiarą Hitlera padło 900 tys. niemieckich antyfaszystów.

NIEUGIĘCI

W IMIĘ czego ginęli? W polskim przekładzie ukazała się książka „Nieugięci” — listy rozstrzelanych antyfaszystów. Są wśród nich komuniści, socjaliści, bezpartyjni, działacze katolicy. Spójrzmy na trochę z tych dokumentów, które mówią o człowieku, dokumentów wiary w czło-wieka, w przyszłość narodu.

„Rozstrzelany za antyhitlerowską propagandę w wojsku szeregowiec, Peter Habernoll miał zaledwie 19 lat. Ale już dobrze rozumiał, że droga podboju i ucisku innych narodów prowadzi Niemcy do zagłady. I chociaż bardzo kochał życie, nie zawahał się je poświęcić dla sprawy narodu. „Duchem będę z wami — pisał przed śmiercią — gdy wybijcie godzinę walki o sprawiedliwość... Odechodzę jako bojownik. Żegnaj wszystkim, którzy zgineli za sprawę oswobodzenia Niemiec i wyzwolenia klasy robotniczej”.

„Stracony w roku 1944

Otto Haase, z zawodu cukiernik, kierował ruchem oporu w jednej z fabryk. Starał się użyć dołi zatrudnionych tam przymusowo Francuzów i Rosjan. Został stracony. „Życzę wam wszystkim — pisał — i narodowi niemieckiemu, i mojej ojczyźnie pięknej przyszłości. Kochałem was, nasz kraj i naród niemiecki. Nic czuję się winien wobec ludzkości, sumienie mam czyste! Dlatego tyle we mnie siły”.

Ci ludzie odkupili winę oszukanego narodu, winę milionów ucitwych Niemców, którzy nie potrafili dość skutecznie przeciwstawić się hitlerowskiej zbrodni, ale w sercu pozostali czysti.

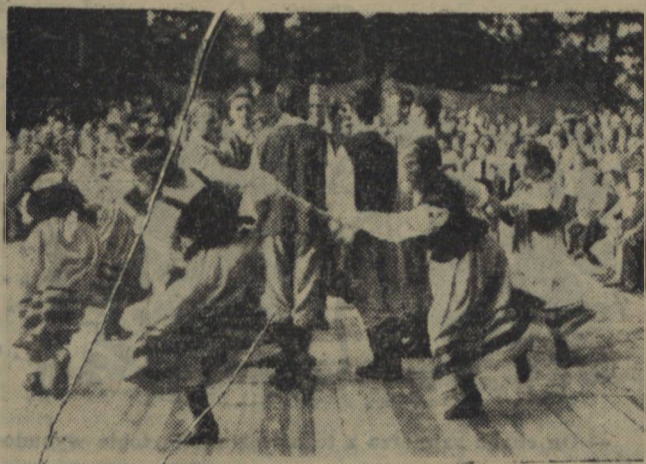
„Nasze sumienie jest czyste, niczym nie splamione wobec pracującego ludu niemieckiego. Sumienia naszego nie obciąża żadna zbrodnia, ani przestępstwa wojenne, ani bandycka polityka imperialistyczna, ani tyrania, terror, dyktatura, gwałcenie ludzkiej myśli, ograniczanie wolności”.

Te słowa wyszły spod pióra zamordowanego przez hitlerowców po 11-letnich męczarniach Ernesta Thaelmanna. Bohaterski przywódca KPD pisał je jako komunistę, pisał je również jako patriotę, wierny syn swego narodu, przemawiający głosem prawdziwych Niemiec. „Mój lud — czytamy w liście — do którego należę i który kocham — to lud niemiecki. Moj naród, którym się szczęści — to naród niemiecki, naród rycerski, dumny i nieugięty”.

Sprawa, której poświęcił życie — dziś zwycięża.

DANIEL TRYLEWICZ

W TAŃCU



Zespół tańeczny WDK w Koszalinie.

Źle jest z pracą kulturalno-oświatową w PGR woj. koszalińskiego

ROZWÓJ życia kulturalno-oświatowego na wsi koszalińskiej — rozwój świetlic, wzrost poziomu artystycznego zespołów amatorskich, szeroko rozgałęzioną sieć bibliotek i kin — można określić mianem rewolucji kulturalnej. Województwo nasze posiada 1031 świetlic wiejskich, z czego 438 przypada na PGR-y. Poza kinami stałymi, półstałymi i ruchomymi, PGR-y posiadają 289 punktów bibliotecznych i 69 bibliotek stałych, w których łączna ilość książek wynosi 78.248 tomów. W 698 PGR istnieje 438 świetlic. Istnieją zatem warunki, by zapewnić robotnikom naszych PGR godziwą rozrywkę kulturalną, wychowywać ich dobrą książką, podnosić ich poziom kulturalny przez udział w pracy świetlicowej.

Po II Zjeździe partii praca kulturalno-oświatowa w naszych PGR poważnie się ożywiła: w zjednoczeniach PGR Szczecinek i Wałcz powstało 11 zespołów artystycznych, które pomogły w pracy propagandowej komitetom Frontu Narodowego w okresie kampanii wyborczej. Praca oświatowa ruszyła także z miejsc. Pogadanki agrotechników i zootechników wpłynęły na wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej w zespole Gorawino i terminowo ukończenie prac polowych. W wielu zespołach stworzono brygady polowe, hodowlane i brygady wysokiego urodzaju. W zespole Grzmiąca w pracy świetlicowej wyszła inicjatywa założenia kółka młuczynowskiego i doświadczalnego polteka.

Ala z próby cyfrowego określenia ilości aktywnie pracujących świetlic w zjednoczeniach PGR Stupsk i Stawno wynika, że na 246 świetlic pracuje zaledwie 96, w szczecińskim na istniejących 18 — pracę zorganizowano jedynie w ośmiu. Ponadto większość świetlic PGR-owskich słabo jest wyposażona w meble, radiodiodbiorniki, gry towarzyskie itp.

Skąd bierze się taki stan rzeczy? Dlaczego np. zespół dramatyczny z zespołu Polczyn-Zdrój po zdobyciu pierwszego miejsca w eliminacjach wojewódzkich nie pracuje nadal? Dlaczego wreszcie instrumenty muzyczne przydzielone zespołom „rozlewają się jak dym na wietrze”, a książki w bibliotekach są zazwyczaj pilnie strzeżone w zamkniętych szafach?

Należy stwierdzić, że świetlice nie mogą być lepiej zaopatrzone w sprzęt świetlicowy, skoro dyrekcje zespołów PGR nie dbają o wykorzystanie na ten cel odpowiednich funduszy. Przykład podamy tu jeden, ale charakterystyczny dla wszystkich niemal zespołów. Zespół Gorawino do miesiąca grudnia ub. roku nie wydał na ten cel 30 tys. złotych!

Poza brakiem okien, pieców — jak to jest w świetlicach zespołów Biały Bór, Koczała, czy Cetuń — zauważyć można skandaliczny brak troski o sprzęt świetlicowy.

Najistotniejsza z przyczyn tej słabej pracy — to niewła-

ściwy dobór kadr kulturalno-oświatowych. Są to na ogół ludzie nie mający nic wspólnego z pracą kulturalną, a tym bardziej z pracą wychowawczą i organizacyjną, ludzi, którym wygodnictwo nie pozwala na organizowanie pracy kulturalno-oświatowej w samym zespole, a co dopiero mówić o gospodarstwach? Jeżeli do uszu ich dotrze wieść, że w którymś gospodarstwie członkowie ZMP przy pomocy miejscowego nau czyciela zorganizowali zespół chóralski, przygotowują jednokółkę czy taniec — ożywiają się na tyle, aby napisać coś w sprawozdaniach, których w zjednoczeniu nikt nie czyta i nie przywiązuje do nich większej wagi (czego dowodem może być absolutna nieznajomość sytuacji w terenie i zupełna obojętność na sprawy kulturalno-oświatowe).

Niemniejszą przyczyną jest płynność kadr instruktorskich (w samym zespole Gorawino instruktora kulturalno-oświatowego w roku 1954 zmieniono trzy razy).

Częstokroć również młodzi i ofiarni pracownicy kulturalno-oświatowi nie znajdują opieki i pomocy w instancjach partyjnych, ZMP-owskich i radach zakładowych. Dotąd jeszcze zarówno komitety partii jak i zarządy powiatowe ZMP, a także zarządy okręgowe Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych obojętnie raczej patrzą na rozwój pracy kulturalno-oświatowej, nie doceniając w ten sposób jednego z najważniejszych ogniw pracy politycznej i propagandowej wśród mas.

Zarządy okręgowe związku (ot, chociażby w Stupsku czy Koszalinie) o stanie pracy kulturalno-oświatowej w PGR nie wiedzą rzeczy najogólniejszych, najbardziej podstawowych: czy jest tam zespół artystyczny, pracuje czy nie, jeśli nie, to dlaczego itp. Na teren PGR słabo oddziaływują oddziały kultury powiatowych rad narodowych, domy kultury; dla dyrekcji zjednoczeń jest to również „sprawa uboczna”.

Podobnie jest z czytelnictwem. Książka nieumiejętnie podsuwana nie cieszy się szczerym zainteresowaniem wśród robotników PGR. Brak należytych lokali na biblioteki, konkursów literackich, dyskusji, większego udziału w konkursie czytelników wiejskich.

W tym celu należy jak najszybciej dokonać analizy kadr kulturalno-oświatowych w PGR, przeszkolić je na kursach i zapewnić im stałą pomoc instrukcyjną — metodyczną powiatowych domów kultury.

Dla uruchomienia świetlic należy przeprowadzić ich remont i dokładną inwentaryzację sprzętu świetlicowego, a biblioteki winny wraz ze świetlicami opracowywać plany pracy, których realizacją muszą się interesować zarówno organizacje partyjne, ZMP-owskie, związkowe, jak i dyrekcje zespołów i zjednoczeń PGR. (J. S.)

Rozmowy o teatrze (I)

Sprawy niekoniecznie wewnętrzne

„...Lecz w tym trudność: wejście — tedy. A nie wiemy, wyjść którądy...”

— zakończył jedną ze swoich bajek Lafontaine. Ten końcowy morał znanej bajki przeszedł mi na myśl w czasie ożywej dyskusji na zebraniu organizacji ZMP w naszym teatrze.

Organizacja ZMP-owska w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym „cierpi na złośliwą anemię” od początku swego istnienia. I to z dwójakich przyczyn: w teatrze brak było od powiedniego klimatu sprzyjającego rozwojowi organizacji, a z kolei młodzież nie umiała wyrobić swej organizacji właściwego autorytetu.

Nie będziemy gołostowni i przytoczymy kilka głosów z dyskusji:

Zdzisław Krauze: — W szkole aktorskiej wychowano nas chyba w jakimś idealnym pojęciu o teatrze, bo to, z czym zetknęliśmy się w Koszalinie, zupełnie odbiega od naszych wyobrażeń. Przede wszystkim uderza brak dyscypliny. Prowadziłem inspicjenturę w czasie przedstawień „Żabusi”. Przedstawienia te rozpoczęły się stale z opóźnieniem, co odnotowywałem w raportach odesłanych do dyrekcji teatru. Dyrekcja nie tylko nie reagowała na tego rodzaju wykroczenia, ale jeszcze ja narażałem się na osobiste nieprzyjemności. Podobnie i próby „Meża i żony” rozpoczynały się ze znacznym opóźnieniem. Na to wszystko patrzył przez palce zarówno kierownictwo teatru jak i organizacja ZMP.

Danuta Markiewicz: — Sami jesteśmy winni, że dotąd organizacja ZMP w naszym teatrze nie miała nic do powiedzenia. Nie dopominaliśmy się, aby zebrania odbywały się możliwie regularnie w warunkach naszej pracy, by wreszcie o sprawach nurtujących nasz teatr nie mówić po kątach, ale wprost na zebraniu.

Helena Krauze: — Nikt z nas nie czuje się tu dobrze, co, by mógł być przyjęty w żyjemy dnem dzisiejszym, poczet członków partii —

nasz zapal do pracy maleje. To są skutki braku wewnętrznej dyscypliny, braku pracy organizacyjnej...

Hilary Kluczkowski: — Nie jestem członkiem ZMP, ale w teatrze pracuję od jego założenia. O organizacji ZMP-owskiej mogę powiedzieć, że w zasadzie nie istnieje ona. Kiedy kol. Saar zakładał koło ZMP, doszedłem do wniosku, że nie ma ono szans rozwoju, chociażby wobec kulturowanej przez niektóre osoby w teatrze i jego kierownictwie teorii: „każdy działacz, to rozrabiacz”. Wolalem więc trzymać się na uboczu. ZMP, to organizacja bojowa. Tymczasem u nas tego nie stwierdziłem. Koło ZMP milcząco poszło chyba na jakiś kompromis — bo działalność nie przejawiała. Członkowie ZMP nie umieli własną pracą, postawą i osobistym przykładem wyrobić sobie autorytetu zarówno w dyrekcji teatru jak i w pozostałym kolektywie aktorskim.

Te przykłady wystarczą. Można z nich wnioskować, że w teatrze brak było sprzyjającej atmosfery, w której młodzież mogłaby istotnie rozwijać pracę polityczno-wychowawczą.

Kierownictwo teatru, zwłaszcza dyrektor Nafalski, który jest jedynym dotychczas członkiem partii w teatrze — musi do pomocy do zlikwidowania szkodyliwych tendencji pomniejszania wartości pracy ZMP w teatrze.

Z drugiej strony niepołączona dyskusja na zebraniu, brak konkretnych wniosków zmierzających do usprawnienia pracy w organizacji, nie najlepiej świadczą o wyrobie niu politycznym członków ZMP w teatrze.

Halina Kosznik w dyskusji powiedziała: — „Trzeba zrobić coś, aby ZMP miał autorytet w teatrze, aby czuło się istnienie organizacji”. Ale co trzeba zrobić, tego nie powiedziała ani kol. Kosznik, ani nikt z zebranych.

Zastanawiający jest fakt, że w ciągu roku nikt z członków ZMP nie dorósł do tenas nie czuje się tu dobrze, co, by mógł być przyjęty w żyjemy dnem dzisiejszym, poczet członków partii —

a z niezorganizowanych nikt nie wstąpił do ZMP.

Co zatem trzeba uczynić, by młodzież skupiała się wokół organizacji, aby miała ona autorytet, by pomagała dyrekcji teatru w utrzymaniu dyscypliny, aby wreszcie u silnie pracowała nad stałym podnoszeniem poziomu zarówno ideowego, jak i artystycznego wystawianych sztuk? Kol. Kosznik rzuciła w swej wypowiedzi słowa „trzeba upolitycznić”. I rzeczywiście „wejście tedy”.

Jak to zrobić?

Członkowie koła ZMP w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, pracę powinni zacząć od samych siebie. Zyciwiła, krytyczna ocena pracy i postawy moralno-politycznej kolegów, krytyczne spojrzenie na samych siebie. Członek ZMP musi świecić przykładem w przestrzeganiu dyscypliny, w podnoszeniu swoich umiejętności zawodowych, w życiu prywatnym.

Często rozmawiamy z aktorami o ich pracy zawodowej. Trzeba przyznać, że mają oni dużo zapалу, dużo pasji, pomimo trudnych warunków pracy w naszym teatrze. Ten zapal i pasję trzeba umiejętnie podsycać, aby stały się rzeczywiste czynnikiem tworzącym, podnoszącym poziom artystyczny i ideowy naszego teatru, abyśmy mogli otrzymywać w efekcie pełnowartościowe sztuki. I dlatego przed organizacją młodzieżową w naszym teatrze stawiamy tak odpowiedzialne zadania wychowawcze, szczególnie teraz w związku ze zbliżającym się II Zjazdem ZMP.

Tymczasem koło ZMP nie pracuje należycie, bo i kol. Saar jako przewodniczący ma za małe doświadczenie, zarząd koła nie pomaga mu w pracy, brak jest konkretnego, realnego planu pracy organizacji młodzieżowej.

W planie pracy koła ZMP powinno się znaleźć szkolenie ideologiczne — postulat niesłyszany ważny w rozwoju każdego aktora. Nie może to być naszym zdaniem szkolenie zamknięte. Powinno ono obejmować cały zespół aktorski. Dyskusje z dziedziny np.

współczesnej dramaturgii polskiej zainteresował by na pewno nie tylko członków ZMP; tematyka o moralności komunicyzmu czy pracy kolektywu w teatrze (przebogate wzory daje przecież Stanisławski) wniosłoby wiele ożywczości i zacementowałyby jeszcze bardziej nasz młody kolektyw teatralny. Członków ZMP musi cechować troska o kolegów bez pełnych kwalifikacji aktorskich — powinni dbać o ich samokształcenie i wreszcie sami udzielać im pomocy nie przypadkowej, ale zorganizowanej.

Koło ZMP winno wyjść z projektu organizowania w teatrze twórczych dyskusji nad wystawianymi dotąd sztukami, które przyniosłyby w rezultacie ocenę rozwoju poszczególnego aktora i pokazywałyby mu dotychczasowe braki. Oto szerokie pole do działania dla organizacji ZMP w naszym teatrze, która winna otoczyć szczególnie troskliwą opieką Wydział Propagandy i Agitacji ZW ZMP.

Te sprawy nie zamykają tematyki, która warto zająć się na szkoleniach i dyskusjach, czy prasówkach. Iż można się nauczyć z materiałów II Zjazdu literatów radzieckich (i tam jest mowa o dramaturgii i teatrze), warto zastanowić się nad treścią XIII sesji Rady Kultury. Warto...

„stworzyć grupy ZMP tak, jak kształtują się zespoły aktorskie, każdemu z członków ZMP dać organizacyjne polecenie i jego realizację kontrolować po powrocie z objazdu, na zebraniach. Podobnie też na leży uformować grupy szkoleniowe...”

Społeczeństwo naszego województwa pragnie — na równi z aktorami — aby nasz teatr był teatrem coraz lepszym, aby wytworzyć w nim atmosferę krytyki i samokrytyki. Niech i kierownictwo teatru bardziej samokrytycznie spojrzysz na swoją pracę. W ten sposób nasi aktorzy wyrosną politycznie i zawodowo, silnie zwiążą się z życiem, dążeniami i wysiłkiem ludzi pracy Ziemi Koszalińskiej staną się świadomie współodpowiedzialni za kształtowanie światopoglądu środowiska.

JADWIGA ŚLIPINSKA

Czytając listy korespondentów...

Świetlica i kulturalna rozrywka — problemy ciągle palące

Otrzymałmy taki list: „DROGA REDAKCJO!”

MY, młodzież z PGR Oleśnica w powiecie drawskim zwracamy się do Ciebie z prośbą o pomoc w zorganizowaniu życia świetlicowego.

W Oleśnicy jest nas dość dużo, niestety, brak nam świetlicy, a w niej różnych gier czy radia. Jest wprawdzie duże pomieszczenie nazywane u nas świetlicą, ale nadaje się tylko na sezon letni, bo ze względu na wielkość trudno je ogrzać.

Administracja zespołu PGR w Oleśnicy w ogóle nie interesuje się życiem młodzieży poza godzinami pracy i pomimo kilkakrotnych interwencji w dyrekcji sytuacja pozostaje bez zmian. Lokalu nadającego się na świetlicę jak nie ma, tak nie ma. Zadowolamy się tylko kilkunastoma książkami, które już znamy na pamięć i które już znudziły nam się czytać. Mieliśmy pianino, to dyrekcja zespołu oddała je do innego gospodarstwa, które już jedno pianino posiada. Wśród nas są chętni i umiejący grać, ale teraz zniechęceni brakiem pianina nie mogą znaleźć żadnej pozytywnej rozrywki. W biurze gospodarstwa Oleśnica znajduje się radiodiodbiornik z adapterem, ale na skutek lekkich uszkodzeń leży tam bezużytecznie i nikt nie może jakoś spowodować jego naprawy.

Czytamy w gazetach o rozwoju życia świetlicowego w innych PGR-ach, nam jednakże trudno jest takie życie rozwinąć bez pomocy dyrekcji zespołu i Zarządu Powiatowego ZMP w Drawsku. A tej pomocy nie otrzymujemy. Jest wśród nas wielu chętnych do pracy świetlicowej, są zapaleni zwolennicy ping-ponga, szachów, muzyki. Do tej pory jednak długie wieczory zimowe wypełnia naszej młodzieży nuda i gra w karty, a czasami i wódka.

Pomóż nam Redakcjo, a interwencja z twojej strony i umieszczenie w gazecie naszego listu na pewno pobudzi dyrekcję zespołu i inne czynniki do lepszego zaopiekowania się młodzieżą po pracy i zapewnienia jej odpowiednich warunków do rozwijania życia świetlicowego.

ZMP-OWCY Z PGR OLEŚNICA

NO cóż — powiecie — problem powszedni, ci ZMP-owcy piszą o rzeczach od dawna stwierdzonych; podobnie jest w wielu innych PGR-ach. Otóż właśnie. Wszyscy wiemy o tych sprawa-

wach jako o zjawisku dość powszechnym, ale rzecz w tym, że wielu z nas przyzwyczało się do tego stanu, lub powoli się przyzwyczaja. Takie znieczulenie, na jakże ważne przecież sprawy mło-

dzieży, ogarnęło wiele administracji PGR, rad zakładowych i organizacji partyjnych.

W tej chwili toczy się wielka dyskusja przed II Zjazdem ZMP na temat pracy wśród młodzieży. Ogarnia ona nie tylko młodzież, walczy się do niej wszyscy — bowiem całe społeczeństwo naszego kraju jest zainteresowane sprawami wychowania młodego pokolenia. Dyskusja wywołuje wielkie ożywienie w szeregach młodzieży, stąd bierze się fala listów od młodych czytelników, w której znalazł się również list ZMP-owców z Oleśnicy.

Dyskutuje się po to, by wyciągnąć konkretne wnioski i realizować je w codziennym życiu. Dlatego

„DŁUGO ciągną się wieczory zimowe, najlepsza pora do spędzania czasu w świetlicy, gdzie młodzież mogłaby podyskutować, pogłębić swą wiedzę, zabawić się. Tak mogłoby być, gdyby nasze koło ZMP w Biskupnicy zajęło się zorganizowaniem życia świetlicowego. Ale jakże ono może to zrobić, kiedy śpi twardym snem i nie przejawia prawie żadnej działalności. Od wielu miesięcy nie było zebrania, a ZMP-owcy od dawna nie placą składek. Część naszej młodzieży spędza czas w Gminnej Spółdzielni przy butelce, a gdy ich spytać dlaczego tak postępują, odpowiadają, że chętnie poszliby do świetlicy... gdyby taka była”

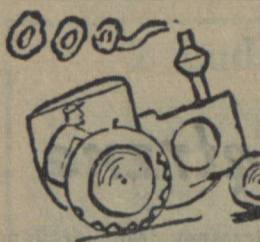
go wydaje się słuszne i potrzebne, by towarzysze z dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej w zespole PGR Oleśnica zastanowili się nad swoją dotychczasową pracą z młodzieżą i podjęli praktyczne kroki dla jej ulepszenia. Osobna sprawa to sami ZMP-owcy. Mają oni niewątpliwie wiele racji w swym liście i uzasadnione żądania, ale szkoda, że nie napisali co zrobili oni sami, aby zorganizować ciekawie i pożytecznie swój czas po pracy i jak walczyli o realizację słusznych postulatów.

Z listu wynika, że nie jest z tym najlepiej.

A jak jest gdzie indziej? Przytoczmy fragment innego listu. Tym razem z powiatu człuchowskiego.

Problem podobny jak w Oleśnicy. Sama młodzież nie da jednak rady go rozwiązać. Pomóc jej muszą star-si, a zacząć trzeba od uaktywnienia koła ZMP. (A. Cz.)

(Korespondencje przytoczone w artykule na destali: ZMP-owcy z PGR Oleśnica i Halina Kądziała).



Drzazgi tygodnia

W gromadzie Ostrowiec (pow. Sławno) pod domem kierownika GOM — ob. Felksa Cichockiego stoją nie zabezpieczone maszyny GOM-owskie: żniwiarka, kosiarka, siewnik zbożowy i siewnik nawozowy. W tej samej wsi, naprzeciwko Ośrodka Zdrowia, stoi pusta szopa, ale nikt dotychczas nie zatroszczył się aby sprowadzić do niej niszczące na śniegu i mrozie maszyny.

Z koresp. Fr. Śniega



— No cóż? Czy tylko ja sam mam się o to troszczyć?

W PGR Stopno (zespół Biały Bór) brygada remontowo-budowlana już trzykrotnie naprawiała dach na owczarni, trzykrotnie otrzymywała wynagrodzenie za jego pokrycie, lecz woda w dalszym ciągu leje się na owce.

Wg koresp. Kalużyńskiej



— Wyślemy chyba delegację z najładniejszym baranem na czele do dyrektora zespołu Kopkowskiego, z ultimatum: — jeżeli w najbliższych dniach nie będzie należycie naprawiony dach na owczarni, nie wykonamy planu produkcji wełny i odhodowań jagniąt.

W kinie „Bajka” w Darłowie krzesło Nr 84 pozabawione jest siedzenia...

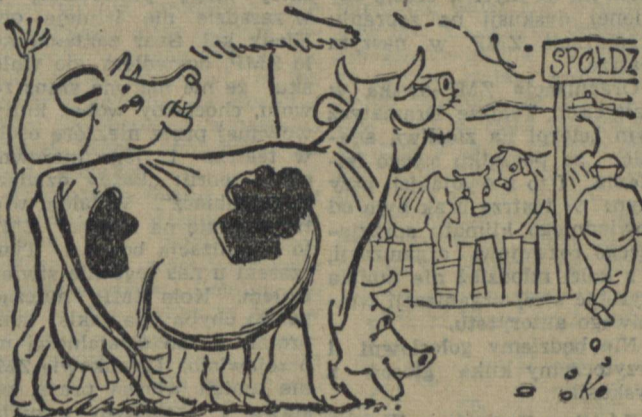
Z koresp. Ryt.-Wa



— Kupłem bilet do kina, a trafiliem — zdaje się — do „wesołego miasteczka”.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Sypniewie (pow. Wałcz) ob. Stefan Gilina zupełnie nie dba o spółdzielcze gospodarstwo. Natomiast na działce przyzgodowej hoduje 3 krowy i 2 jałówki...

Z koresp. St. Burdelaka



— Dla was to on może i jest przewodniczącym spółdzielni — ale dla nas on jest prawdziwym gospodarzem...

Gwiazdowo (pow. Szczecinek) to duża wieś. Jest ona siedzibą GRN, posiada 7 klasową szkołę, pocztę, GS. Mimo to, kino wiejskie z Łubowa przyjeżdża tu tylko raz w miesiącu, tak, że tylko część mieszkańców gromady może oglądać film. Jakkolwiek OZ Kin w Koszalinie zapewniał (już 2 miesiące temu), że seanse filmowe odbywać się będą co tydzień — nic do tej pory nie zmieniło się.

Z koresp. K. Ciapińskiej



— Co to? Chuligani napadli na wieś?
— Nie, kupujemy bilety do kina.

Jan Brzechwa

Osiół i wielbłądy

Był sobie raz osioł — garbus,
Co miał garb wielki jak arbuz,
Kogoś więc o podobnym szukając wyglądzie,
Upatrzył sobie w ZOO małżeństwo wielbłądów.
Wielbłądzica spojrziała na niego przez kraty
I rzekła do swego wielbłąda:
„Czy widzisz tego osła, co się nam przygląda?
Mógłby mi się podobać, ale jest garbaty!”

Z Drzazgą na spacer

Ulica Łużycka w Koszalinie, wygląda jak trzęsawisko.

Wg koresp. E. K.

Na ul. Spółdzielczej w Koszalinie (między BPP — a browarem) po zakończeniu robót ziemnych założono bruk w postaci wału w poprzek jezdni.

Wg koresp. L. F.

Na skutek sepsu kanałizacji, ulica Kossaka w Sławnie płynnie woda aż na Plac Wolności. Okoliczne piwnice są zalane. Chodnik uległ zniszczeniu. A Zarząd Wodno-Melloracyjny i MRN — śpią.

Wg koresp. F. S.



— Na wszystko jest rada...



— Chciałbym wiedzieć jakie przedsiębiorstwo tak dba o uatrakcyjnienie naszego życia.



„Płyn barko mooaja...”

W PGR Ryszewo (zespół Ostrowiec) od roku leży kilkanaście ton węgla brunatnego — przyznanego dla tamt. robotników. Kierownik PGR ob. Wł. Majorczyk nie kwapi się jednak z rozproszaniem tego węgla, mimo że robotnicy nie mają opalu.

Z koresp. Fr. Śniega



— On chyba zamierza z tego węgla dom sobie wybudować...

Ł. ŁAGIN

Masz babo placek

Bajka

Babka upiekła placek — nie za duży, nie za mały, nie za wysoki, ani nie za niski, najbardziej normalnych rozmiarów... ale bardzo smaczny, bo z grzybami.

Ta babka pracowała w kancelarii jako sprzątaczką. Jej wnuczek też tam pracował i miał właśnie dziś imieniny.

Babka przyniosła placek do kancelarii.

— Poczęstujcie się kochani. Jeśli życzyście, możecie z herbatką. Jeśli kto woli, może bez herbatki.

Kancelista Pietrow powiada:

— Rzeczywiście, bierzmy się do niego! I już wyjmuję szczyryk. Dla niego coś zjeść to frazda — raz dwa i po wszystkim.

Ale starszy kancelista nie jak i Sidorow powiada:

— Ja wam dam jeść placek bez pozwolenia zastępcy naczelnika kancelarii!

Pobiegł i zameldował.

— Przepraszam, że pozwolę zameldować: babka upiekła placek. Ponieważ wyżej wspomniana babka przyniosła wyżej wspomniany placek do podległej wam kancelarii z konkretną propozycją zjedzenia go, uprzejmie prosimy o wydanie dyktawki w tej sprawie.

— Placek? — zapytuje zastępca naczelnika kancelarii.

— Tak jest, placek.

— Z grzybami?

— Tak jest, z grzybami.

— Hm. W dodatku jest na pewno jeszcze świeży? Nie, nie mogę wziąć na siebie takiej odpowiedzialności. Niech decyduje o tym na czele kancelarii.

Pobiegł i zameldował.

— Uprzejmie melduję, powiada: babka upiekła placek.

ce, nie za duży, nie za mały, nie za wysoki i nie za niski, można powiedzieć, że ustalonego normalnego formatu. Ponieważ wyżej wspomniana babka przyniosła wyżej wspomniany placek do powierzonej wam kancelarii z konkretną propozycją zjedzenia go, prosimy o udzielenie nam konkretnych dyrektyw w tej sprawie.

— Placek? — zapytuje na czele kancelarii.

— Tak jest, placek.

— Z grzybami?

— Tak jest, z grzybami.

Naczelnik kancelarii myśli, myśli i wreszcie powiada:

— Wielecie coś? Sporządźcie mi raport. Pójdę z tym raportem do dyrektora. Jak dyrektor zadecyduje, tak będzie.

Od słów do czynu. Kancelista Iwanow, kancelista Pietrow, i kancelista Sidorow, siedli i pod ogólnym nadzorem i kierunkiem naczelnika kancelarii pisali cztery dni dokładny raport służbowy.

Pisali w tym raporcie, że uprzejmie melduję, iż babka upiekła placek, nie za duży, nie za mały, nie za wysoki i nie za niski itd. itp. Narysowali pięknym czarnym tuszem plan placeka, przekrój pionowy placeka, rzut z wierzchu, wygląd z boku i widok z dołu. Sprawdzili, przekonsultowali, uzgodnili, zapakowali i zanieśli dyrektorowi.

Dyrektor przeczytał.

— Kpicie ze mnie czy co?

— powiada dyrektor. — Babka częstuje was placekiem?

— Tak jest, częstuje.

— To jedzcie na zdrowie.

Ale oni nie odchodzą. Przeskują z nogi na nogę z zakłopotaniem. Wzdychają.

— Czy macie jeszcze do mnie jakieś pytanie?

— Tak jest, towarzyszu dyrektorze.

— Jakże?

— Czy nie można, na wszelki wypadek, otrzymać od was tej rezolucyjki na piśmie?

Dyrektor już nie wytrzymał.

— Precz! — krzyczy. — Precz mi ślad, żebym was nie widział! Proszę wypełnić polecenie. A placek już nie można zębami ugryźć: szorstki, skamieniały, że nie można go nawet nożem krajać.

Zdobyli siekierę i siekierą w placek r-r-raz!

Placek leży cały, a siekiera rozsypała się w kawałki.

— Masz babo placek! — powiedział naczelnik kancelarii i rozkazał napisać raport, że babka upiekła placek, nie za duży, nie za mały, nie za wysoki, ani nie za niski itd. itp. W związku z tym prosimy o wydanie z rozkazu w sprawie skreślenia ze spisu inwentarza 1 (słownie: jednej) siekierki itd. itp.

Tu!

Koniec bajki.

Przełożył z rosyjskiego Fr. S.